GŁOS POMORSKI

Nr. 125 — Rok 3. (GAZETA POMORSKA) **Numer pojedyńczy 500 mk.**

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji i w agenturach miejscowych miesięcznie **9.000** mk., przedpłata na poczcie z odnoszeniem do domu miesiecznie **10.300** mk. — pod opaską w Polsce i do Gdańska 11.750 mk., do Niemiec 14.250 mk. polskich lub ich wartość walutowa, do Francji 5.— frc., do Anglji 0,8 shilling, do Stanów Zjednoczonych 35 cents. W razie nieprzewidzianych wypadków jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy, Grudziądz, Bank Związku Sp. Zarobk. Danziger Privat Aktienbank Gdańsk i Grudziądz. — P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe **Gdańsk nr. 2980.** Konto pocztowe: Kasa Oszczędności Oddział w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatności wykonania: Grudziądz

Ogłoszenia z Polski: Wiersz wysokości milimetra **w dziale ogłoszeniowym** na stronie 8-łamowej 300 mk., **w dziale reklamowym** na stronie 3-łamowej przed tekstem 1500 mk., wśród tekstu 1400, za tekstem 800 mk., dla W. M. Gdańska obowiązują te same ceny, dla **Niemiec** dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 200% nadwyżki, płatna w markach polskich lub ich wartości walutowej. Za tłómaczenia oblicza się 20% nadwyżki. — **Rachunki** są natychmiast płatne, w razie zwłoki dłuższej niż 72 godzin stosować będziemy ceny bieżące, skreślając wszelkie rabaty. — **Administracja nie przejmuje** odpowiedzialności za termin umieszczenia ogłoszenia.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz 11-tej do 12-tej w południe

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz,** wtorek, dnia 5-go czerwca 1923. | Telefon nr. **50 i 51.**

Wotum zaufania dla rządu uchwalone.

Przypuszczenie wypowiedziane w depeszy naszej niedzielnej stało się faktem: wotum zaufania dla gabinetu Witosa uchwalono, i to 226 głosami tylko polskiemi.

Tak więc ośmiogodzinna debata nad expose prez. ministrów p. Witosa zakończyła się wybitnem zwycięstwem nowego rządu. Wotum zaufania przeszło większością 55 głosów, wbrew zapewnieniom jeszcze piątkowym prasy lewicowej, że rząd zdobyć ją może zaledwie głosem jednym, wbrew kategorycznemu oświadczeniu p. Dąbskiego na pół godziny jeszcze przed głosowaniem, że rząd większości w Sejmie nie posiada.

Debata roznamiętniała się z każdą godziną. Po parlamentarnych, na wysokim poziomie stojących a spokojnych przemówieniach posłów Kozickiego (Zw. Lud. Nar.) i Thugutta (Wyzw.), element podniecający wprowadził do dyskusji pos. Moraczewski (P. P. S.), który dla zwalczania nowego bloku sięgnął do archiwum swych rządów; gromiąc Wielkopolskę i jej Nacz. Radę Ludową, poruszył wypadki grudniowe, odwoływał się do honoru p. Witosa, wytykając jednocześnie przeobrażenie socjalno-ekonomiczne wsi polskiej, „gdzie już nie ksiądz, nie dziedzic, lecz chłop bogaty rządzi, uciskając małorolnego“. Ubolewał on naturalnie nad dymisją p. Piłsudskiego, sławił zasługi jego i PPS., potępiał wykluczenie z udziału w rządzie mniejszości narodowych. Stwierdził wreszcie, że rząd p. Witosa jest „likwidacją reformy rolnej i likwidacją demokracji“.

Doskonałe przemówienia wygłosili w odpowiedzi posłowie (**Chaciński Ch. D.**) i Stroński (Kl. Chr. Nar.). Pierwszy okazał się wybornym a pełnym taktu polemistą, drugiemu za znakomitą analizę stanowiska lewicy urządziła ona burdę, zmuszając marszałka do przerwania posiedzenia.

Najskandaliczniejsze jednak było zachowanie się lewicy podczas wzruszającego przemówienia pos. Ks. Ilkowa, przedstawiciela lojalnej części społeczeństwa ruskiego. Trudno uwierzyć, że lewica polska najsilniej protestowała haniebnymi i hałaśliwymi okrzykami przeciwko wyciąganiu ręki do państwa polskiego przez tego odważnego, a pełnego godności patrjotę ruskiego.

Poseł Dębski z secesji „Piasta“, który jeszcze przed tygodniem zapewniał o swej lojalności wobec swego dawnego klubu, posunął się tak daleko, że atakował osobiście premjera Witosa, i przypominał Dojlidy, czem wywołał niesmak nietylko na ławach większości.

Mniejszości narodowe oświadczyły się przeciwko rządowi większości polskiej. Oczywiście główną ich tubą był poseł Grünbaum, ironicznie zresztą traktujący lewicę polską.

Wynik głosowania imiennego za votum ufności dla rządu: 226 przeciwko 171 przy 2 kartkach białych, osadził nowy rząd mocno w siodle.

* * *

Przebieg posiedzenia

przedstawia się jak następuje:

Podczas sobotniej rozprawy nad oświadczeniem prezesa Rady Ministrów poseł Kozicki (Zw. L-N.) podkreślił, że wszyscy z zadowoleniem przyjmują fakt powstania pierwszego rządu parlamentarnego. Jasny program tego rządu jest wynikiem kompromisu między stronnictwami. Program polityki zagranicznej, przedstawiony przez rząd zgodny jest z temi założeniami, których stronnictwo mówcy zawsze broniło i bronić będzie. Tak samo stronnictwo poprze rząd w wysiłkach co do utrzymania wewnętrznego spokoju w kraju. Jesteśmy przeciwnikami wszelkiej nielegalnej działalności. Walka polityczna musi być jawna. Sprawa sanacji finansów jest najważniejszą naszą troską. Radzi jesteśmy, że prowadzona będzie dalej konsekwentnie. Stronnictwo popierać będzie reformy społeczne, zapowiedziane przez prezesa Witosa, zwłaszcza reformę stosunków wiejskich. Poprze też gorąco wszystkie wysiłki, zmierzające do postawienia armji na należytem poziomie. Przedstawiony nam program nie jest programem rządu od wypadku do wypadku, lecz zjednoczonych stronnictw, a choć między temi stronnictwami są jeszcze różnice, program ten będziemy lojalnie popierać.

Poseł **Thugutt** (Wyzw.) uznaje z wdzięcznością że przesilenie trwało krócej, niż przewidywano. Mówca oświadcza, że niema pewności, iż linja rządu, a zwłaszcza jego przewodniczącego będzie stałą, jasną i konsekwentną, tj. taką której można dowierzać i odmawia rządowi zaufania.

Poseł **Dębski** (PSL) oświetla przyczyny, które musiały doprowadzić do tego, co się stało. Mówca zastanawia się nad sprawą tworzenia rządu parlamentarnego. opartego na większości i dochodzi do wniosku, że rząd lewicy obecnie powstać nie może, gdyż nie ma dostatecznej liczby głosów. Klub mówcy bierze na siebie odpowiedzialność za rząd Witosa i oświadcza, że ma do niego zaufanie.

Pos. **Moraczewski** (P. P. S.) omawia rożnice zasadnicze, jakie zachodzą w poglądach jego stronnictwa i stronnictw, popierających rząd. Stwierdza, że porozumienie jest niemożliwe. Do obecnego rządu nie może mieć zaufania i głosować będzie przeciwko votum ufności.

Następuje przemówienie prezesa Klubu Chrześcijańskiej Demokracji, które podajemy poniżej w całości.

Pos. **Grünbaum** (kl. żyd.) wymienia szereg zadań mniejszości, które należy uregulować, jednakże rządowi posła Witosa odmawia zaufania.

Na tem dyskusje przerwano i zarządzono przerwę do godz. 3 popoł.

Po przerwie pos. **Jasiński** w imieniu grupy katolicko-ludowej oświadczył, że będzie popierać nowopowstały rząd i głosować za wnioskiem i votum ufności.

Pos. **Stroński** (Klub Chrz. Nar. - Dubanowicza) oświadczył, że przed rządem stoją trzy zadania: 1. naprawa skarba, 2. przeprowadzenie ustawodawstwa rolnego, 3. ustalenie stosunku do mniejszości narodowych. Wszystkie te postulaty mówca omawiał szczegółowo. W myśl swoich wywodów w imieniu stronnictwa złożył następujące oświadczenie: „Klub Chrz. Nar. z zadowoleniem wita rząd, oparty na większości polskiej, chociaż nie wszystkim pragnieniom Klubu stało się zadość, zwłaszcza co do składu rządu w stosunku do tworzących go stronnictw, i chociaż Klub nie widzi możności wzięcia w nim udziału, jednakże zapewnia najżyczliwsze poparcie.

Pos. **Podhorski** w imieniu klubu ukraińskiego oświadczył, że do rządu p. Witosa niema zaufania.

Pos. **Wachowiak**, N. P. R., stosownie do swego programu i zgodnie z dawniejszemi swemi oświadczeniami, dążyła do rządu parlamentarnego. Niestety, od początku Sejmu Ustawodawczego, utworzenie polskiego rządu parlamentarnego natrafiało stale na trudności. Rząd obecny jest w oczach N. P. R. zaczątkiem gabinetu parlamentarnego. Nie taimy, że gabinet ten i jego program, zadawala nas tylko częściowo, nie widząc jednak możności stworzenia innego rządu parlamentarnego, udzielimy rządowi poparcia we wszystkich konieczności państwowych i narodowych, uzależniając dalszy stosunek nasz do rządu od wykonania programu społecznego i od jego działalności politycznej.

Pos. **Taraszkiewicz** (kl. białoruski) w imieniu swego stronnictwa nie obiecuje udzielić rządowi poparcia.

Ks. **Ilkow** (Klub ukraiński chliborobów):

Dzisiejsze zajścia w Sejmie świadczą o wąskim świato poglądzie pewnych stronnictw, które nie zdają sobie sprawy, jakie zadania na nie włożyła histórja i wyborcy. Radzę wszystkim, którzy stanęli zwartym frontem przeciw porządkowi w państwie, żeby się jak najprędzej zreflektowali, gdyż rozkładowe hasła rzucane przez nich słyszane są na Pokuciu, Podolu, Podkarpaciu, Łemkowszczyźnie. My, którzyśmy stanęli na platformie wspólnego życia z narodem i państwem polskiem, weszliśmy do Sejmu na to, aby nie nożami i rewolwerami, lecz innemi hasłami przynieść korzyść naszemu zniszczonemu wojną ludowi, któremu nie zależy wcale na intrygach — czego dowodem są wiece urządzane przez nas przeciw uchwałom partji trudowickiej. My domagamy się, aby agitację tej partji ukrócić, żądamy porządku, spokoju i zabezpieczenia.

Jeżeli zapanuje porządek w państwie to pójdziemy na każde zawołanie przeciw wrogowi. Przeciwnicy naszego stronnictwa niech spojrzą na stosunki w Rumunji gdzie nasz naród nie ma ani szkół, ani instytucyj swoich, podczas gdy tutaj mamy zapewniony spokój i rozwój. Nasz naród jest spokojny i lojalny (przerywania na lewicy) i chce tylko, żeby rząd spełnił wobec niego to, co mu się według konstytucji należy, lecz wy kładziecie kłody na tej drodze.

Witamy tę większość i cieszymy się, że może dopiero teraz zapewnić ład (wrzawa na lewicy, oklaski na prawicy). Szczęście nasze jest szczęściem Polski, a szczęście Polski jest szczęściem naszem. (Huczne oklaski na prawicy). Spodziewamy się od tego rządu jak najrychlejszego spełnienia postulatów, złożonych przez nas w deklaracji z 23 stycznia r. b.

Pos. **Dąbski** (klub ludowy PSL.) poddał obszernej krytyce exposé prezesa Rady Ministrów i w konkluzji wypowiedział się przeciw rządowi.

Następnie posłowie **Utta** w imieniu zjednoczenia niemieckiego, pos. **Okoń** w imieniu stronnictwa radykalno-chłopskiego i **Hipolit Śliwiński** oświadczyli, że odmawiają rządowi poparcia.

Dyskusję przerwano i przystąpiono do głosowania nad rezolucją, złożoną przez pos. Dębskiego, a opiewającą: „Sejm przyjmuje oświadczenie rządu do wiadomości“.

W głosowaniu imiennem rezolucję przyjęto 226 głosami przeciw 171 przy dwóch kartkach białych. Wynik głosowania przyjęto oklaskami.

Dalsze punkty porządku dziennego odroczono do następnego posiedzenia, które odbędzie się we wtorek o godz. 4.

Mowa Prezesa Klubu Chrześć. Demokracji

posła Józefa Chacińskiego nad expose rządowem, wygłoszona w Sejmie dnia 2-go czerwca 1923r.

Wysoka Izbo! Rząd, który wczoraj stanał przed Sejmem, jest pierwszym rządem parlamentarnym w Polsce, jeżeli nie liczyć rządu, który powstał w chwili najazdu wrogów na państwo nasze — rządu koalicyjnego, rządu obrony narodowej, powołanego przez Sejm Ustawodawczy Rzeczypospolitej Polskiej. Była to niewątpliwie jedna z najpiękniejszych kart w dziejach Sejmu Ustawodawczego.

Nieznośny stan dotychczasowych prowizorjów skończył się więc i odpowiedzialność za rządy została ustalona wyraźnie i otwarcie. To co do niedawna z tej Wysokiej Trybuny p. Prezes poprzedniego rządu uważał za kwadraturę koła, zostało szczęśliwie ku ugruntowaniu parlamentaryzmu i demokratycznych rządów w Polsce zrealizowane.

Wierzymy, że fakt ten otwiera nową erę w państwowem życiu Polski, a znaczenie faktu i jego wartość wzrasta tembardziej, że potrzebę wejścia na drogę rządów parlamentarnych uznaje na równi z dzisiejszą większością tak samo i część, i to poważniejsza część dzisiejszej opozycji. Pan Prezes Thugutt w dniu 20 stycznia rb. w dyskusji nad expose ówczesnego premjera rządu gen. Sikorskiego poświęcił cały ustęp, cały wstęp swojej ciekawej mowy analizie tego właśnie zagadnienia.

stwierdził, że cała Polska domaga się, ażeby Sejm, ażeby parlament polski skorzystał z przysługującego mu prawa i wyłonił z siebie rząd. Nawoływał przytem pan prezes Thugutt wymownie środek tej Wysokiej Izby do stanowczej decyzji i do skończenia z dotychczasowymi anormalnymi stosunkami. Tak więc, proszę Panów, życzeniu temu stało się zadość, anormalne stosunki skończone i wierzyć należy, że wyłoniony rząd przez większość sejmową, biorący na siebie uczciwie i wyraźnie odpowiedzialność, stanie się wreszcie zasadą polityki polskiej. Wzmocni to też niewątpliwie i pogłębi szacunek w szerokich masach społeczeństwa do parlamentaryzmu i do demokratycznych metod rządzenia, a co najważniejsze, uniemożliwi czynnikom niepowołanym, bez względu na ich przynależność partyjną, próby rozstrzygania doniosłych zagadnień państwowych w sposób przez Konstytucję nieprzewidziany a dla Państwa w skutkach bardzo groźny. (Głos na lewicy: O kim Pan mówi?) I o Panie i o wszystkich mówię, proszę Panów. To jest chyba bardzo wyraźne o kim mówię, o wszystkich mówię.

Rząd obecny jest także rządem większości polskiej i przyznajemy otwarcie, że ta okoliczność ma dla nas znaczenie zasadnicze. Wysuwanie przez nas tej zasady wywołało z lewej strony tej Wysokiej Izby komentarze i wnioski, niezupełnie odpow. naszym istotnym intencjom i celom. Mówi się mianowicie, że zasada polskiej większości wprowadza dwa gatunki posłów i dwa gatunki posłów, które mają prawo być składane w ważnych sprawach państwowych i politycznych, i przeciwstawia sie temu zasadę, zresztą bezsporną, naszem zdaniem, że wszyscy posłowie, którzy tutaj zasiadają, bez różnicy narodowości i wyznania, są posłami o jednakowem prawie głosu. Mam wrażenie, że tu zachodzi nieporozumienie, nikt bowiem w tej Wysokiej Izbie, jak powiadam, z punktu widzenia prawa państwowego nic podobnego nie proponował i wprowadzić nie zamierzał, o ile mi wiadomo, nie zamierza i dlatego nikogo z nas nie dziwi ani nie oburza, że np. efektywny głos posła ks. Lutosławskiego był zneutralizowany w pewnych wypadkach przez taki sam głos dr. Thona. Ale zupełnie inną rzeczą jest, jeżeli w ważnych sprawach państwowych i politycznych głosy panów posłów np. Witosa, Korfantego i Głąbińskiego połączą się, aby przeważyć głosy panów posłów: Łuckiewicza, Baranowa, dr. Reicha, a choćby ks. prałata Klinkego. Tu wchodzi w grę właśnie to drugie prawo nie pisane, które nazywamy obowiązkiem narodowym.

Jesteśmy przekonani, że długo jeszcze naród polski będzie istotną gwarancją niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej i to nakłada właśnie na ten naród specjalne obowiązki, których zrozumienie i potrzeba tkwi w żywotnym duchu narodu bez względu na jego warstwy i podział partyjny, a których żadna ustawa państwa dostatecznie określić i narzucić obywatelom obecnie nie jest w stanie. Nie wynika stąd jednak wcale, ażebyśmy się nie chcieli liczyć z faktem, że terytorium naszego Państwa zamieszkują niepolacy i że gwarancje konstytucyjne w stosunku do tych mniejszości mogą być niedotrzymane. Zanadto długo sami niewolę cierpieliśmy, abyśmy z Państwa naszego dom niewoli chcieli robić dla innych narodów. Uczynić tego nie zamierzamy, bo byłoby to i niemoralne i niepolityczne. Stosunek nasz wzajemny do mniejszości określić lapidarnem przysłowiem: „Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie" — jak wy Państwu — tak Państwo wam. Dlatego dobrze się stało, że p. prezes Ministrów w expose swojem w sposób zupełnie wyraźny oświadczył, że choć reprezentuje Rząd, oparty na większości polskiej, to jednak daleki jest od myśli prowadzenia polityki szowinistycznej w stosunku do mniejszości narodowych.

Jako jedno ze stronnictw, które powołało do życia Rząd obecny i obdarzyło go swojem zaufaniem, akceptujemy program, przedstawiony Wysokiej Izbie przez p. Prezesa Ministrów. Program ten, jako rezultat koniecznego kompromisu stronnictw, tworzących obecną większość, nie może, rzecz oczywista, wyczerpywać wszystkich postulatów programowych naszego stronnictwa i przyznaję otwarcie, że nieraz nawet jest daleki od nich. Muszę jednak stwierdzić, że zawiera wiele punktów, do których przykładamy szczególną wagę. A więc w pierwszym rzędzie np. przyjąć musimy z uznaniem, że rząd przystąpi do uchylenia ograniczeń kościoła katolickiego, jakie przez zaborców zostały wprowadzone, a następnie, że rozpocznie wreszcie, w myśl art. 114 Konstytucji rokowania ze Stolicą Apostolską co do konkordatu.

Przedłużanie załatwienia tych spraw bynajmniej nie przysparza zaszczytu Państwu o olbrzymiej większości katolickiej.

W dziedzinie oświatowej chętnie byśmy widzieli, aby poza rozszerzeniem szkół powszechnych baczniejsza była zwrócona uwaga na rozwój charkterów i religijne wychowanie młodzieży.

Nie można też nie podkreślić z uznaniem, że w programie Rządu widać wyraźne dążenie do równorzędnego traktowania interesów wsi i miast. Rozumiemy, że Polska, jako kraj rolniczy, i na rolnictwie w pierwszym rzędzie opierająca swe bogactwo, musi się odnosić ze szczególniejszą troską do wsi i struktury jej gospodarczej i socjalnej przez rozumną reformę rolną poprawić. Tem niemniej miasta zbyt wielką odgrywają rolę we współczesnych państwach ażeby im nie poświęcić przynajmniej tyle uwagi, co wsi naszej.

Szczególnie z uznaniem witamy zapowiedź Rządu, iż należytą opieką otoczy drobny przemysł, handel i rzemiosło w Polsce. Przed kilku dniami z tej Wysokiej Trybuny p. prezes Moraczewski wyrażał obawy, że wszystkie te prawa, które robotnikom zostały dotychczas w ustawach ochronnych i ubezpieczeniowych przyznane, zostaną przez Rząd obecny uszczuplone. Przypuszczałem, że p. Moraczewski o zamiarach większości był tylko źle poinformowany i że teraz po expose rządu już tych obaw nie żywi. Niestety, dzisiejsze przemówienie p. Moraczewskiego przekonało mnie, że jednak w swoim uporze trwa dalej.

My ze swej strony możemy tylko krótko oświadczyć, że wszędzie tam, gdzie chodzi o interes robotników, nie pozostaniemy napewny w tyle za P. P. S. i w kompromisy nigdy i z nikim nie pójdziemy tak daleko, żeby zdradzić nasze zasadnicze, szczerze i uczciwie wyznawane postulaty programowe. (Oklaski na prawicy. Głos na lewicy: P. Wierzbicki śmieje się z tego.) Nie mogę, Panie Kolego, p. Wierzbickiemu zabronić się śmiać.

Miałem zamiar na tem wyczerpać deklaracje, w której wyrażamy nazewnątrz nasz stosunek do Rządu. Niestety jednak przemówienie p. Moraczewskiego zmusza mnie do poruszenia pewnych kwestji, które może ściśle z expose p. Prezesa Rządu i ze stosunkiem Rządu nie są związane, ale które może raczej przechodzą już do historji i które poruszać nie zawsze jest dobrze dla pewnej strony tej Wysokiej Izby. Zarzucał mianowicie p. prezes Moraczewski, że w oświadczeniu swojem Rada Ludowa poznańska podawała w wątpliwość, czy b. zabór pruski ma do Polski należyć, czy nie? Nie wiem, czy było takie oświadczenie, czy nie, skoro p. Moraczewski stwierdza, że było, nie mam powodu przypuszczać, że podaje rzeczy nieściśle. Natomiast dla mnie i dla każdego w tej Wysokiej Izbie musi być jasnem, że właśnie ta dzielnica, ten b. zabór pruski w mozolnym trudzie, w ciężkiej nocy zaborów, w ciężkiej walce z Prusakami, dzień po dniu bronił swojej wolności i wyczekiwał z niecierpliwością tego dnia, kiedy się zresztą z macierzy będzie mógł połączyć. Nie kto inny, jak ten zabór, wywiesił sztandar powstania przeciwko zaborcom, i nie kto inny, jak ten zabór pruski zboże przysyłał, ażeby żywić głodne dzieci z Kongresówki i wysłał swoje dzieci pod Lwów, ażeby broniły granic wschodnich Rzeczypospolitej (Głos: Ale nie Rada Ludowa). Rada Ludowa nie jest narodem i p. Prezes Witos za Radę Ludową odpowiedzialności brać nie może. (Głos: Ale p. Seyda).

Następnie, proszę Panów, przypomnieć jednak trzeba, że może niezupełnie są przyjemne p. posłowi Moraczewskiemu wspomnienia z Poznania, ale stało się to tylko . . . (Głos na lewicy: Wspomnienia p. Witosa są jeszcze gorsze), nie dzięki, mówię otwarcie brakowi patriotyzmu, bo tu, bez komplementu, ale jeszcze nie znałem p. posła Moraczewskiego, a już słyszałem o jego działalności w Austrji i słyszałem zawsze, że jest Polakiem bez zastrzeżeń i bez zarzutu, ale to nie zmienia postaci rzeczy, że wspomnienia z Poznania nie mogą być miłe dla p. Moraczewskiego. (Głos na lewicy: A dla p. Witosa?) gdyż poseł Moraczewski przemawiał po niemiecku w b. zaborze pruskim, kiedy pamięć niewoli w Poznaniu jeszcze nie ucichła, kiedy niemczyzna tam jeszcze była tryumfowała, a p. poseł Moraczewski miał tę niepoględność, że w tym momencie, sięgając po głosy niemieckie dla swojej partji, chciał na niemieckiem zebraniu po niemiecku przemawiać.

Jeżeli panowie przypominają, że i p. prezes Witos ma nieprzyjemne wspomnienia z Poznania, to tylko dowodzi, że p. prezes Witos nie kieruje się nastrojami i wspomnieniami, tylko krokami jego kieruje dobrze zrozumiany interes państwowy. (Oklaski na prawicy.)

Następnie, proszę Panów, skoro już o tem mówimy, i skoro jestem przy głosie, nie od rzeczy jest wspomnieć, dlaczego obecny p. minister skarbu Grabski, a wtedy szef rządu, jeździł do Spaa. Ja Panów tylko zapytam, kto był winien temu, że do Spaa wogóle trzeba było jeździć, kto winien, że Szef Rządu musiał się znaleść i kto winien, że w Spaa takie, a nie inne warunki musiał podpisać. (Głos na lewicy: Kto?) Odpowiedzi na to nie trzeba, bo Panowie sobie doskonale zdajecie z tego sprawę. (Głos: Prosimy.) Ta część Izby, która popierała źle obmyślane nieprzygotowane i fantastyczne imprezy wojenne. (Wrzawa na lewicy, oklaski na prawicy).

Jeżeli się często mówi o tem, że P. P. S. ponosiła duże ofiary dla kraju i dla Polski, to ja przed temi ofiarami czoło schylić muszę. Tego ja wcale negować nie myślę i zawsze sprawiedliwość oddam, że w szeregach wszystkich było bardzo wielu takich, dzielnych, bohaterskich wojowników o niepodległość i, że tym ludziom cześć się zawsze należy.

Ale z drugiej strony popełniacie wielki błąd i powiedziałbym niesumienność w stosunku do przeciwników politycznych, jeżeli wszystkie wysiłki narodu polskiego w walce niepodległość i wszystkie ofiary zdyskontować chcecie wyłącznie dla swojej partji.

Jeżeli będziemy mówili o błędach, jakie popełniały stronnictwa — to są naturalne reminiscencje historyczne i mówię o tem tylko dlatego, że ta rzecz była wywołana przez p. posła Moraczewskiego — to nasuwa mi się jeden przykry moment z działalności przedstawicieli P. P. S. na emigracji lub w czasie rewolucji rosyjskiej.

Do dziś z bólem pamiętam ten moment, kiedy pierwsza dywizja strzelców polskich, formowana na Wschodzie, miała mieć mszę polową i miała na front wyruszyć przeciwko Niemcom, ażeby zadokumentować przed Europą, że Polska walczy razem z państwami sprzymierzonemi przeciwko Niemcom, to wtedy nie kto inny — tylko przedstawiciele P. P. S., — zresztą moi koledzy z uniwersytetu kijowskiego, zmącili tę uroczystość i żołnierzom tłómaczyli, że to ich polska burżuazja pcha na front, kiedy tam w państwie siedzi legalny polski rząd — Rada Regencyjna.

Te reminiscencje są nieprzyjemne, ale nie my ponosimy winę, że się tu w tej chwili o tych rzeczach mówi.

Następnie poruszało się bolesne wypadki z dnia 11-o grudnia z. r. i istotnie smutny, niebywały w dziejach Polski wypadek zabójstwa konstytucyjnego Prezydenta Rzplitej Polskiej. (Okrzyki na lewicy). Stosunek naszego Klubu jest wyraźny zupełnie do tego faktu i mieliśmy możność, go tu zadokumentować. Ja bym jednak Panom bardzo radził w myśl Szujskiego, nie wyrzebywać kości umarłych, ażeby niemi rzucać w żywych, ażeby z umarłych robić atuty w grze politycznej. (Wrzawa, różne okrzyki. Głos: A kult dla Niewiadomskiego?) Co do Niewiadomskiego — doskonale Panowie wiecie — zaręczycie sobie do stenogramów — jak my na ten kult patrzymy. Jeszcze raz mogę Panom powiedzieć, że kultu takiego nie uznajemy i uważamy ten kult za kult pogański, a my jesteśmy ruchem i stronnictwem chrześcijańskiem.

A, proszę Panów, skoro mowa o przesileniach, to jeszcze istotnie na korzyść i plus tego Rządu, który w tej chwili powstał, mogę zaliczyć i tę okoliczność, że jednak — co już p. prezes zupełnie lojalnie i wyraźnie podkreślił — to przesilenie trwało krótko. Ale p. poseł Moraczewski nieostrożnie poruszył tutaj bardzo przykrą historję z naszego życia jeszcze za Sejmu Ustawodawczego, kiedy to się rozgrywała walka Korfanty—Piłsudski i przesilenie trwało tak długo. Proszę Panów, osądźcie Panowie w tej chwili, kto mógłby być powodem wywołania tego przesilenia. (Głos: Zapytaj Pan p. Rataja!) Na czele rządu nie stała Chjena, ani „chadek przeklęty" czy jakiś endek, ale stali sobie ludzie może w stylu p. Sikorskiego, może trochę gorsi, jeżeli chodzi o energię, ludzie, którzy nie byli pod auspicjami prawej strony Izby. Odpowiedzialność za owe przesilenie długotrwałe, które Państwo kosztowało dużo i które mogło wywołać wojnę domową, ponosimy nie my. — Dziwię się, że Panowie ten argument wysuwają ze swej strony.

Proszę Panów, nie chcę iść śladami p. posła Moraczewskiego, dlatego kończąc, oświadczam, że wotum zaufania temu rządowi udzielamy i że odpowiedzialność za te rządy wyraźnie na siebie przyjmujemy. (Huczne oklaski w centrum i na prawicy).

Z podróży Prezydenta Rzeczypospolitej

Polska Agencja Telegraficzna donosi z Łodzi: W piątek punktualnie o godz. 17 min. 20 zajechał na stację Łódź-Kaliska pociąg Prezydenta Rzplitej. Orkiestra 31 p. p. odegrała hymn narodowy. Oczekiwali p. Prezydenta przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, przedstawiciele prasy miejscowej, kompanja wojska, honorowe plutony harcerzy, Sokoła i strzelców. Okolice dworca, peron i plac przed dworcem zapełnione były tłumami publiczności, która entuzjastycznymi okrzykami witała p. Prezydenta.

Z peronu p. Prezydent wraz ze świtą udał się do wzniesionej przez miasto bramy tryumfalnej, przy której oczekiwał p. Prezydenta Rzplitej z chlebem i solą prezydent miasta Aleksy Rzecki, wiceprezydent miasta oraz kilku członków magistratu. Prezydent miasta w krótkiem przemówieniu powitał p. Prezydenta Rzplitej dając wyraz radości z powodu wizyty głowy Państwa w mieście pracy polskiej.

Następnie orszak p. Prezydenta udał się samochodami przez park Poniatowskiego do katedry. Ulice, któremi przejeżdżał orszak, były bogato udekorowane i zapełnione tłumami publiczności, które entuzjastycznie witały wysokiego gościa. Wzdłuż całej drogi ustawiona była dziatwa szkół powszechnych, zawodowych i średnich, która wznosiła okrzyki na cześć p. Prezydenta i obrzucała Go kwiatami. W katedrze powitał p. Prezydenta ks. biskup Tymieniecki w otoczeniu duchowieństwa i alumnów seminarjum duchownego. W podniosłem przemówieniu, wygłoszonem ze stopni wielkiego ołtarza, ksiądz biskup Tymieniecki dał wyraz radości, jaką odczuwają mieszkańcy miasta, widząc pośród siebie zwiastuna majestatu Rzplitej. Mówca podniósł, że Łódź jest przedewszystkiem miastem, które wyrosło pracą robotnika polskiego, robotnika, głęboko patrjotycznego, milującego nadewszystko Ojczyznę. Ks. biskup Tymieniecki zakończył swoją mowę następującymi słowy: Panie Prezydencie i Panowie członkowie rządu! Przybywajcie do nas częściej, a przekonacie się, że najwyższy nakaz obywatela prawego: „Salus Reipublicae suprema lex esto" — (Dobro Rzplitej niechaj będzie najwyższym nakazem) — w Łodzi rzeczywiście jest przestrzegany i tkwi głęboko w sercach jego mieszkańców.

Następnie odśpiewano Te Deum. Z katedry p. Prezydent wraz z orszakiem odjechał do gmachu województwa, gdzie przedstawiły Mu się delegacje poszczególnych stowarzyszeń i związków, a następnie do szkoły powszechnej przy ulicy Zgajnikowej, wybudowanej przez miasto według najnowszych wymagań higjeny.

Po zwiedzeniu szkoły orszak p. Prezydenta udał się do zakładów przemysłowych firmy Scheiblera i Grohmana, gdzie p. Prezydent zwiedził kilka działów fabrycznych, obejmujących poszczególne stopnie przeróbki bawełny.

O godz. 8 wieczorem odbył się bankiet, wydany przez miasto na cześć p. Prezydenta Wojciechowskiego w salach Grand Hotelu.

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ W KALISZU.

Kalisz, 2. 6. (Pat.) Punktualnie o godzinie 9-tej rano pociąg wiozący p. Prezydenta stanął na bogato udekorowanym dworcu kaliskim.

Na peronie zgromadzili sie przedstawiciele miejscowych władz cywilnych i wojskowych z inspektorem armji generałem Skierskim, dow. okr. pozn. gen. Raszewskim na czele, oraz organizacje społeczne.

Po przyjęciu raportu od kompanji honorowej 29 p. strzelców kaliskich p. Prezydent wysłuchał przemówienia prezesa

Zebranie Związku Obrony Kresów Zachodnich w Grudziądzu.

Zarząd Powiatowy zwołuje na **poniedziałek, dnia 4 czerwca godz. 8 wiecz. do sali Hotelu Warszawskiego** zebranie wszystkich członków Z. O. K. Z.

Na porządku obrad wydawanie legitymacji członkowskich, wybór **Zarządu Koła Miejscowego** oraz referat **p. Kudlickiego** na aktualny temat:

„Zagadnienie likwidacji własności niemieckiej"

Ze względu na wybór Zarządu oraz ciekawy wykład prosi Zarząd wszystkich członków o łaskawe przybycie Osoby, niebędące jeszcze członkami Związku mogą się zapisać przed rozpoczęciem zebrania u sekretarza Koła

komitetu przyjęcia p. Wyganowskiego, poczem w towarzystwie p. wojewody łódzkiego udał się powozem do miasta.

Przy bramie tryumfalnej powitał dostojnego gościa prezydent miasta Kalisza p. Koszutski, poczem orszak skierował się do kościoła św. Józefa. Na progu świątyni p. Prezydent został powitany krótkiem przemówieniem przez ks. prałata Płoszaja, który następnie odprawił mszę św.

Po nabożeństwie odbyło się w gmachu Starostwa przedstawienie wójtów gminnych, sołtysów, pisarzy gminnych i członków samorządu gminnego, a następnie przedstawicieli władz państwowych. Prezentacji dokonał starosta kaliski p. Stefański.

Po zwiedzeniu parku p. Prezydent udał się do Sądu Okręgowego, gdzie odbyło się specjalne posiedzenie Rady Miejskiej, na którem prezes rady ks. pastor Wende po odpowiedniem przemówieniu wręczył p. Prezydentowi dyplom na członka honorowego miasta Kalisza.

P. Prezydent wzruszonym głosem dziękował za to wyróżnienie, zaznaczając, że z Kaliszem, gdzie się urodził i spędził lata dziecięce, wiążą go niezapomniane nigdy węzły wspomnień rodzinnych i patrjotycznych, z których czerpał w latach męskich siłę i moc wytrwania.

Przemówienie to wywołało gorący oddźwięk w sercach słuchaczy, których wielu miało łzy w oczach. Po zwiedzeniu miasta, przedstawiającego jeszcze żałosny obraz zniszczenia, po pamiętnej inwazji wojsk niemieckich, p. Prezydent zwiedził gmach gimnazjum, gdzie odbyło się śniadanie, podczas którego przemawiał ks. Cyranowski oraz prezes Sądu Okręgowego Młynarski.

O godzinie 1-szej p. Prezydent ze świtą odjechał do Poznania, żegnany entuzjastycznie przez zgromadzone na ulicach tłumy.

Entuzjastyczne podejmowanie Prezyd. Wojciechowskiego w Poznaniu.

PRZYJAZD.

Poznań. (Pat.) Po półgodzinnem postoju w Ostrowie wśród okrzyków „P. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej niech żyje", pociąg specjalny wyruszył w stronę Poznania. Po drodze na dworcach, na których się zatrzymywał pociąg, zebrane dzieci szkolne zarzucały wagon p. Prezydenta kwiatami.

Stosownie do programu pociąg stanął na dworcu w Poznaniu o godz. 5 pop. Po przejściu p. Prezydenta przed frontem kompanji honorowej p. prez. miasta Ratajski w krótkiem serdecznem przemówieniu podziękował p. Prezydentowi Rzeczypospolitej za zaszczyt, jaki zrobił grodowi Mieszków, Chrobrych i Przemysławów, oddając temu staropolskiemu grodowi pierwszą wizytę.

Wśród szpalerów wojska i dzieci szkolnych karocą, zaprzężoną w 6 koni wojskowych, powożonych przez oficerów baterji artylerji konnej, w otoczeniu szwadronu honorowego 16 pułku ułanów wielkopolskich, udał się p. Prezydent bagato udekorowanemi ulicami miasta do Katedry, gdzie ks. kard. Dalbor zaintonował „Te Deum".

Po skończonem nabożeństwie pan Prezydent Rzplitej przeszedł przed frontem ustawionej przed kościołem warty honorowej poznańskiego bractwa strzeleckiego.

Następnie p. Prezydent udał się do Zamku, gdzie przygotowane były apartamenty dla Niego i Jego otoczenia.

Przed Zamkiem wzniesiono bogato udekorowaną barwami polskiemi i zielenią bramę tryumfalną, nad którą widniał napis „Witamy" z herbem miasta Poznania.

OBIAD W BAZARZE.

Poznań. (Pat.) Na obiedzie, wydanym na cześć p. Prezydenta Rzeczypospolitej przez starostwo krajowe, Izbę Rolniczą i Izbę przem.-handlową w Bazarze, marszałek sejmiku wojewódzkiego p. Adolf Poniński wygłosił serdeczne przemówienie.

W odpowiedzi na przemówienie p. Ponińskiego Pan Prezydent Rzeczypospolitej zaznaczył na wstępie, że za mało znając Wielkopolskę, nie może jeszcze wypowiedzieć swego osobistego sądu o całokształcie życia społecznego tej prastarej dzielnicy polskiej. Mogę wam tylko powiedzieć, mówił w dalszym ciągu p. prezydent, co wie Polska cała, że obywatele tej najbardziej wysuniętej na Zachód ziemi kochają Polskę i umieją dla niej pracować. Za czasów niewoli nauczyliście się być karnymi i solidnymi. Cnoty te są nieodzowne przy tworzeniu własnej państwowości. Na przyszły rok, jeżeli Bóg pozwoli, przybędą tu na czas dłuższy, i wtedy będę mógł poznać wasze metody pracy. Dzisiaj mogę tylko podać Panom kryterjum, jakie stosuję, jako Prezydent Rzeczypospolitej, przy ocenianiu pracy obywatelskiej. Mickiewicz powiedział, że konstytucja 3 maja jest testamentem politycznym Polski. Jej duch wyróżnia nas z pośród innych narodów. Nie znaliśmy w przeszłości rewolucji, tylko walkę z najazdem, wewnątrz zaś tworzyliśmy lepsze warunki, wyprzedzając wybuch niezadowolenia. Zadaniem Polski jest iść naprzód z duchem czasu drogą ewolucji i uprzedzać w ten sposób niepożądane przejawy krzywd słabszych. To stało się cechą kultury polskiej i z tego też punktu będę oceniał waszą pracę. Stwierdzam raz jeszcze, że kochaliście i kochacie Polskę całem sercem, umieliście dla niej pracować w walce z najgroźniejszym z najeźdców. Za to wam dziękuję i wznoszę toast tej najbardziej wysuniętej na Zachód placówki. Wobec szczerb, odniesionych w niedalekiej przeszłości, nie mamy tu nic do oddania, a bardzo wiele do zdobywania i odzyskiwania z tego, co Polska utraciła w czasach upadku.

DRUGI DZIEŃ POBYTU P. PREZYDENTA w POZNANIU.

Poznań, (PAT.) W drugim dniu swojego pobytu w Poznaniu p. Prezydent Rzeczypospolitej udał sie o godzinie 8 rano w towarzystwie wojewody i prezydenta miasta, otoczony przybocznym szwadronem ułanów z Zamku do kościoła farnego. U bramy kościoła oczekiwało p. Prezydenta duchowieństwo. Po odśpiewaniu Te Deum wyszła procesja z kościoła Bożego Ciała, w której p. Prezydent wziął udział, krocząc za baldachimem w otoczeniu wojewody poznańskiego p. Bnińskiego prezydenta miasta p. Ratajskiego, inspektora armji, gen. Skierskiego, dowódcy O. K. Poznań, gen. Raszewskiego i komendanta obozu warownego gen. Milewskiego, przed stawicieli władz cywilnych oraz działaczy społecznych. Procesja obeszła 4 ołtarze oraz starożytny rynek wraz ze starożytnym ratuszem, przybranym dywanami oraz udekorowanym zielenią. Po pięciu kwadransach procesja wróciła do kościoła farnego, gdzie ks. senator Stychel odprawił krótką mszę św. śpiewaną.

Z kościoła udał się p. Prezydent w powozie, otoczony przybocznym szwadronem ułanów do ratusza, gdzie oczekiwali go prezydent miasta z członkami magistratu oraz prezes rady miejskiej p. Mieczkowski. W ratuszu odbyło się śniadanie, wydane przez prezydenta miasta, w czasie którego wygłosił mowę prezes rady miejskiej p. Mieczkowski. Z ratusza p. Prezydent Rzplitej udał się z radą miejską do Muzeum Narodowego, skąd powrócił do swoich apartamentów na Zamek, gdzie wkrótce złożył p. Prezydentowi wizytę ks. kardynał Dalbor. Następnie p. Prezydent udzielił kilku audjencji, przyjmując między innymi deputację współdzielni wielkopolskich, złożoną z 15 posłów pod przewodnictwem ks. sen. Adamskiego, która wręczyła p. prezydentowi album pamiątkowy.

O godz. 5 popoł. p. Prezydent przybył do Bazaru na podwieczorek, urządzony na dochód Czerwonego Krzyża Wielkopolskiego. Dostojnego gościa powitał prezes Czerwonego Krzyża dr. Meisner. Po podwieczorku podczas którego odbywały się produkcje wokalne i muzyczne artystów scen poznańskich p. Prezydent udał się na Zamek, skąd niebawem wyjechał do pałacu arcybiskupiego na obiad, wydany na cześć p. Prezydenta przez ks. kard. Dalbora. Każde ukazanie się p. Prezydenta na ulicach miasta wywoływało entuzjastyczne okrzyki tłumne zebranej publiczności.

RAUT W ZAMKU.

Poznań. (PAT). Dziś wieczorem o godz. 10 p. Prezydent wydał raut w salonach Zamku, na który zostało rozesłanych 1200 zaproszeń. Na raut przybyli przedstawiciele duchowieństwa z księdzem prymasem Dalborem i biskupem Łukomskim na czele, reprezentanci władz cywilnych z wojewodą p. Bnińskim władz wojskowych z inspektorem armji gen. Skierskim i gen. Raszewskim, dowódcą O. K. Poznań na czele oraz przedstawiciele literatury, sztuki i świata politycznego, prasy, ziemiaństwa itd. P. Prezydent Rzptej czynił honory domu.

OBJAD U KS. KARDYNAŁA DALBORA.

Poznań. (PAT.) Ks. kardynał Dalbor podczas obiadu, wydanego w pałacu arcybiskupim na cześć p. Prezydenta Rzplitej, wzniósł zdrowie p. Prezydenta, przyrzekając mu w jego pracy, rozpoczętej w imię Boże najskuteczniejsze poparcie, którem jest umoralnienie ludu przez duchowieństwo. W odpowiedzi p. Prezydent Rzplitej zaznaczył, że dopomożenie do podniesienia wartości moralnej ludu przez zgodną współpracę z kościołem jest obowiązkiem głowy Państwa, dbałej o jego dobrot Prezydent oświadczył, że osobiście w całej swej działal; ności społecznej stwierdzał w każdym kroku niepewnoś. oparcia się wyłącznego o rozum ludzki i siły fizycznepotrzebne są przeciwnie silne uczucia religijne. Trwałem i niewzruszonem jest wszystko, co jest zbudowane na zasadach Chrystusowych, których nauczycielem jeskościoł katolicki. P. Prezydent zakończył swe przemówienie na cześć Ojca św. w ręce Jego reprezentanta kskardynała Dalbora.

SKAZANIE REDAKTORA NIEMIECKIEGO ZA ZOHYDZANIE URZĄDZEŃ PAŃSTWOWYCH.

Bydgoszcz. (Pat). W tych dniach toczył się przed Izbą karną w Bydgoszczy proces przeciwko odpowiedzialnemu redaktorowi „Deutsche Rundschau" p. Bendischowi, oskarżonemu o niedopuszczalną pod względem treści i formy krytykę władz administracyjnych z powodu wydalenia z Polski obywatelki niemieckiej Wery Heylówny. Sad po przesłuchaniu kilku świadków, między innymi wojewody pomorskiego p. Brejskiego i starosty grudziądzkiego p. Ossowskiego, uznał oskarżonego winnym przestępstwa z par. 131, 185 i 186 niemieckiego kodeksu karnego i skazał go na 9 miesięcy więzienia.

SKAZANIE REDAKTORA POLSKIEGO W NIEMCZECH.

Niemcy zaczynają stosować „rewanża za prześladowanie" Niemców w Polsce, który zapowiadała — jak donosiliśmy w tych dniach prasa niemiecka. Świadczy o tem następująca depesza:

Berlin. (AW.) Przed moabickim sądem kryminalnym toczył się w piątek proces przeciwko byłemu redaktorowi „Dziennika Berlińskiego" Gardzielewskiemu, oskarżonemu o obraze władz niemieckich, której miał się rzekomo dopuścić w artykule pod tytułem „Czerezwyczajka niemiecka", zamieszczonym w numerze 19-go października ubiegłego roku, omawiający postanowienie skarbowych władz niemieckich w Królewcu wobec trzech Polaków, którzy wracali wówczas z Syberji do Polski. Po dwugodzinnej rozprawie sąd skazał Gardzielewskiego na trzy miesiące więzienia.

W WARSZAWIE	W GDAŃSKU
Mrk. (niem.) 0.73	Mrk (pol.) — 133
Dolar — 54 500	Dolar — 75 000

Życie katolickie we Francji

Przed kilku miesiącami Francja obchodziła nader uroczyście rocznicę urodzin jednego z najwybitniejszych swoich pisarzy, Ernesta Renan'a. Niestety, jak wiadomo, Renan wielkiego talentu nadużył w pismach, w których wrogo występował przeciwko Kościołowi i religji, w fałszywem oświetleniu przedstawiając fakta historyczne, zwłaszcza w osławionem dziele p. t. „Życie Jezusa Chrystusa", które jak inne w podobnym duchu pisane książki postawione zostały przez władzę kościelną na indeksie.

Nie dziw zatem, że świat katolicki, którego powojenne rozbudzenie ducha religijnego we Francji napełniło otuchą i wiarą w ogólny powrót do Boga w ukochanej ojczyźnie, z pewnym niepokojem oczekiwał przebiegu uroczystości, słusznie obawiając się wystąpień, któreby mogły wywołać pewien zgrzyt i wnieść dysonans do harmonji, jaka zapanowała w ostatnim czasie pomiędzy katolikami francuskimi i ich bezwyznaniowymi rodakami. Na szczęście obawy te okazały się płonne.

Zwycięstwo ducha katolickiego, o którym można śmiało powiedzieć, że głównie przyczynił się do pogłębienia w narodzie francuskim miłości ojczyzny i wyrobienia w nim tej tężyzny moralnej, jaka słabszemu ilościowo a początkowo także pod względem przygotow. wojennego, pozwoliła dźwignąć się na taka wyżyne, że mańskiemu — nie mogło nie wywrzeć silnego wpływu potrafił stawić skutecznie czoło żelaznemu naporowi gerna ukształtowanie stosunków także i w sferze umysłowej. Nie mogło dopuścić, by uczucia katolików, którzy w osobie swoich księży, biorących czynny udział we wojnie i bohaterstwem swem pociągających za sobą nietylko własne owieczki, ale i bezwyznaniowców, obrażone teraz zostały z okazji obchodzenia jubileuszu wielkiego talentem, ale zbłąkanego w swych poglądach myśliciela.

I oto w murach Sorbony mówcy wybrani w tym celu, aby przypomnieć Francji i światu zasługi Renana na polu nauki, bez względu na obóz, do jakiego należeli, unikali starannie poruszania tych kwestji, które raniąc uczucia katolików, przyczynićby się mogły do wywołania rozterki i goryczy wśród społeczeństwa zjednoczonego niedawno wspólnemi wysiłkami koło ratowania ojczyzny. Jako szczegół charakterystyczny zaznaczyć nawet trzeba podniesienie „zasługi" Renana, iż szerząc zło, mimowoli przyczynił się do wprowadzenia reorganizacji systemu nauk religijnych, w celu pogłębienia znajomości zasad wiary wśród szerszego ogółu społeczeństwa. Znany i ceniony pisarz katolicki Maurycy Barres, nazywa go też „inicjatorem" w dziedzinie uświadamiania religijnego. Nowy to niejako dowód, jak różnemi drogami wiedzie Bóg ku Prawdzie i jak nieraz nieświadomie służą temu celowi nawet ludzie, którzy wzięli sobie za zadanie zwalczać i wyrywać wiarę ze serc swych bliźnich.

Nowym dowodem, że we Francji stosunki pomiędzy Kościołem a państwem układają się coraz harmonijniej, jest opracowanie statutu dla Kościoła francuskiego, w którem z ramienia rządu wziął udział poseł Jonnart, ze strony Kościoła nuncjusz Cerretti. Komisja powołana przez prezesa ministrów Poincare'go uznała statut ów za zgodny z prawem wydanem w roku 1905 o rozdziale Kościoła od państwa, aprobowała go również Stolica Apostolska i episkopat francuski.

Nowy statut zmienia stan dotąd obowiązujący na korzyść katolików przez przetworzenie dotychczasowych „stowarzyszeń kultu" na stowarzyszenia dyecezjalne". Zresztą statut ten pozostaje w ramach prawa z r. 1905, to też nie potrzebuje uchwalać go parlament, ale wystarczy do jego uprawomocnienia ogłoszenie rządowe.

Nadmienić jeszcze trzeba — pisze „Postep" — o podjętych we Francji staraniach o beatyfikację Fryderyka Ozanama, zasłużonego działacza i pisarza katolickiego, który znany jest także w Polsce jako założyciel Konferencji św. Wincentego a Paulo w Krakowie. Projekt beatyfikacji powziął prezydent generalnej Konferencji, wicehr. d'Hendecourt i w porozumieniu z Episkopatem poddaje go aprobacie konferencji świata a przedstawiciele kolegjum kardynalskiego z kardynałem Vanutellim na czele przyjęli go przychylnie.

Szeregi świętych francuskich powiększają się bezustanku, świadcząc, jak, mimo różnych nieprzychylnych religji katolickiej prądów, żywo bije w tym kraju źródło gorącej wiary. Rzym był niedawno świadkiem podniosłej uroczystości beatyfikacji Karmelitanki francuskiej, św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Na dzień ten przybyły do wiecznego miasta tłumy pielgrzymów, wśród których przodowali oczywiście Francuzi, tak że dnia tego na ulicach Rzymu język francuski górował nad włoskim. Uroczystą mszę św. odprawił biskup Lisieux z miejscowości, z której pochodziła św. Teresa. W uroczystości popołudniowej uczestniczył Ojciec Święty. Olbrzymia bazylika była wypełniona po brzegi już dwie godziny przed rozpoczęciem nabożeństwa. W obawie, że w takim tłumie i ścisku liczne być mogą wypadki omdlenia i zasłabnięcia, umieszczono w kościele cztery stacje lekarskie, dla których znalazło się duże pole działania. Po nabożeństwie, które zakończył Ojciec św. żegnany przy odejściu owacyjnie przez wiernych, rozdano wśród nich wiele obrazów i żywotów Świętej.

Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, Karmelitanka Bosa z Lisieux, urodziła się w r. 1873 w Alencon, w piętnastym roku życia wstąpiła do surowego zakonu, a w r. 1897 umarła, mając lat 24. Już za życia czczono ją bardzo, podczas wojny cześć ta rozpowszechniona została wśród żołnierzy francuskich do takiego stopnia, że stała się bodźcem do przyspieszenia procesu beatyfikacyjnego. Żywot św. Teresy, skreślony w jej autobiografji, która pod tyt. „Dzieje duszy" przyswojona została językowi polskiemu, maluje zajmująco tę świetlaną postać młodocianej francuskiej świętej.

Grudziądz w nowym rozkładzie jazdy.

Ministerstwo Kolei ogłosiło z wielkiem rozgłosem, że nowy rozkład ruchu pociągów zawiera nietylko znaczne polepszenia, ale i znaczne przyspieszenia ruchu.

Wiadomość tę przyjęła czytająca nasza publiczność z wielkiem zadowoleniem, ciesząc się w duchu na dalszy, nowy postęp w kolejnictwie naszem. Ale — jak to często bywa — radość była przedwczesna, a laury plecione pod adresem kolejnictwa również przedwczesne.

Trzeba bowiem przypatrzeć się planowi i wziąć n. p. linję Gdańsk—Grudziądz. Otóż dotychczas wyjeżdżało się z Gdańska n. p. wieczorem o 9,05 (21,05) i było się w Grudziądzu w nocy o 12,54 (0 54). Obecnie wyjeżdżać już trzeba z Gdańska o 8,15 wieczorem (20,15), by przybyć do Grudziądza dopiero o 12,40 (0,40) czyli, że jazda trwa **około 40 minut dłużej.**

Bardzo dogodnem było dawniejsze połączenie podwieczorne: z Gdańska pociągiem pospiesznym o 6,25 (18,25), którym przybywało się ok. 9,47 (21,47). Dziś tym samym pociągiem jedzie się **10 min. dłużej**, bo stawa się w Grudziądzu o 10.

Zaznaczyć tu należy, że **wszystkie** pociągi z Grudziądza do Laskowic i odwrotnie kursują obecnie **3—12 minut dłużej**. Na czem polega to przedłużanie ruchu, pozostaje **tajemnicą odnośnych władz kolejowych, które najwidoczniej nie uwzględniały potrzeb ludności.**

Kapitalnym ku temu dowodem jest ranny wyjazd z Grudziądza o 5,10 do Gdańska. Dawniej miało się w Laskowicach **bezpośrednie** połączenie do dwóch pospiesznych pociągów i było się około 9 rano w Gdańsku. Obecnie trzeba czekać w Laskowicach **1½ godziny i** jest się w Gdańsku o 9.40.

Oto charakterystyczne kwiatki na linji Grudziądz—Gdańsk i na odwrót, które — co dla ścisłości zaznaczyć należy — nie przeczą temu, że przedpołudniowa o 10,33 i wieczorna o 7,50 (19,50) komunikacja do Gdańska wskazuje dogodne połączenia. Ulepszenia te nie poprawiają atoli wyżej wymienionych pogorszeń rannego i wieczornego połączenia — szczególnie ważnego dla kupca i przemysłowca, który jeździ rychłem ranem lub nocą, a nie za dnia, dnia, który wyzyskuje dla załatwiania swoich interesów.

Kwiatki w kierunku gdańskim są atoli kwiateczkami, skoro zapoznamy się z pogorszenami w kierunku **Poznania**, tego Poznania, który w wielu sprawach handlowych, przemysłowych i administracyjnych **do dziś jest centrem Polski Zachodniej.**

Wszelkie dotychczasowe **bezpośrednie** komunikacje **Grudziądz—Poznań i na odwrót zostały zniesione, a wszelka komunikacja znacznie utrudniona.** O ile dawniej można było wyjeżdżać n. p. rano o 5,20, być o 12 w **południe** w Poznaniu i można było — acz z trudem — załatwić szereg spraw i być z powrotem o 2,12 w nocy znów w Grudziądzu, o tyle **obecnie takiego połączenia niema.** Jest tylko jedno, dopiero o 9,20 przed południem, na podstawie którego przybywa się do Poznania o ½4 po poł., czyli, innemi słowy, w Poznaniu niczego w biurach załatwić już nie można, bo te przeważnie już o 3 zamykają. Innemi słowy, albo traci się noc — czekając na dworcach w Toruniu, Laskowicach i Bydgoszczy lub też nocować trzeba w Poznaniu, by móc załatwić swe interesy w Poznaniu.

A drobnego trzebaby wysiłku, by połączenia do Poznania **naprawić, gdyby dyrekcja gdańska współdziałała z poznańską i grudziądzkie dojazdy uzgodniła** z pociągami, które do Poznania odchodzą z Torunia i Bydgoszczy. Przyglądając się rozkładowi, widać najwyraźniej, jak często ½ godziny stanowi o niedogodności dla życia handlowego na całe godzin 24!

Gorzej jeszcze wygląda z powrotną drogą. Dotychczas wyjeżdżało się z Poznania o 7,40 (19,40) wieczorem i było się w Grudziądzu o 2,12 w nocy. Obecnie wyjeżdża się już o 6,30 (18,30) nad wieczorem, **trzeba w Toruniu czekać 1½ godziny**, by również być w Grudziądzu o 2,12 w nocy. Innym pociągiem wieczornym wyjeżdżało się z Poznania o 10,30 (22,30) w nocy i było się w Grudziądzu przez Bydgoszcz—Laskowice rano o 5,16. Obecnie wyjeżdża się z Poznania o 10,50 (22 50) wieczorem, jest się w Laskowicach **o 5,03 rano i trzeba tu czekać aż do 6,40, to znaczy, blisko dwie godziny, by przybyć do Grudziądza o 7,30!**

Czyż trzeba jaskrawszego dowodu, jak zlekceważono potrzeby Grudziądza, że nie umiano planu tak uzgodnić, by przynajmniej nie pogarszać dotychczasowych połączeń i czasów jazdy, które tem samem mimo zapewnień ministerstwa kolei dochodzą do 10 i więcej godzin jazdy na szlaku Poznań—Grudziądz!

Jak niezgranie działają dyrekcja poznańska i gdańska, dowodzi następujący fakt: Z Poznania odchodzi pospieszny pociąg warszawski o 10.15 (22,15) wieczorem, przyjeżdża do Torunia o 12,50 (0,50) w nocy — pociąg grudziądzki odchodzi atoli pół godziny rychlej, co znaczy, że z Poznania trzeba zamiast o 10 wieczorem wyjeżdżać o ½7 wieczorem, czekać 1½ godziny na dworcu w Toruniu i być o 2 w nocy w Grudziądzu, **tylko dla tego, że między Poznaniem i Gdańskiem niema uzgodnienia, a pociąg grudziądzki o ½ godziny za rychło odchodzi z Torunia!**

Oto kilka obrazków z całości pogorszenia komunikacji kolejowej Grudziądza.

Poruszyliśmy tylko bolączki w stosunku do Gdańska i Poznania. Nie brak ich atoli i na linji do Warszawy, gdzie wszystkie pociągi z wyjątkiem jednego zajeżdżają **nie na dworzec główny, ale na gdański**, wytwarzając poważne niedogodności i koszty podróżującej publiczności.

W tym krótkim obrazku wykazaliśmy zdumiewające wręcz przeoczenie interesów tak przemysłowego i handlowego środowiska, jakiem jest **Grudziądz**, będący nietylko miastem o 50 tys. mieszkańców, ale będący centralą przemysłu, żywem miastem handlowem i poważnem środowiskiem wojskowem.

Nie wątpimy ani na chwilę, że interesowane koła Grudziądza — Izba handlowo-przemysłowa, Izba rzemieślnicza, Związek Kupców, wojsko, a przedewszystkiem magistrat i rada miejska poczynią nietylko odpowiednie, ale i tak energiczne kroki, że nastąpi **taka** naprawa stosunków, która odpowiadać będzie interesom Grudziądza.

Chcemy wierzyć, że dyrekcja gdańska, której prezes już kilkakrotnie życzliwie załatwił sprawy kolejowe Grudziądza, **naprawi to obecne zło**, które tylko szkodę przynosi Grudziądzowi i całej jego bogatej okolicy.

Tydzień Czerwonego Krzyża w Grudziądzu.

Tydzień ten ma pokazać czy społeczeństwo nasze rozumie ważność tej kwesty

Wolni, musimy okazać, żeśmy warci tej wolności. Całem dążeniem naszem niech będzie, tym którzy murem swych piersi osłaniają naszą Ojczyznę, dać w czasie wojny rodzicielską opiekę — a w czasie pokoju zebrać materjał, aby chwila nie zastała nas nieprzygotowanymi.

Polacy, nam **nie wolno** być obojętnymi — sprawa Czerwonego Krzyża, to sprawa narodowa. Całym wynikiem wszystkich bez różnicy stanu, postawmy instytucję Czerwonego Krzyża tak, abyśmy stanęli w pracy z Czerwonym Krzyżem wszystkich kulturalnych narodów. Tu idzie o nasz honor i dobro naszych mężów, synów i braci.

Zarząd Tow. Czerw. Krzyża.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Wtorek Conifacego. Wschód słońca 3.43 zachód 8.14 Wschód księżyca 12.7 zachód 10.32.

Stan wody na Wiśle z 4. 6. 1923.

Kraków + 1,12, **Warszawa** + 1,27, **Toruń** + 0,90, **Fordon** + 0,86 **Chełmno** + 0,81, **Grudziądz** + 0,94, **Kurzebrak** + 1,32, **Piekło** + —,—, **Tczew** + —,—, **Einlage** + —,— **Schiewenhorst** + —,—.

*

MUZEUM otwarte w środy i soboty od 12—2, w niedziele i święta od 11—2 godz.

BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L. otwarta w dni powszednie od godz. 5—7, dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

*

—** **DZIŚ O GODZINIE 8-MEJ WIECZOREM NA SALI HOTELU WARSZAWSKIEGO zebranie Związku Obrony Kresów Zachodnich.** Na porządku obrad: Wybór Zarządu koła lokalnego i referat „Zagadnienie likwidacji własności niemieckiej". Wzywamy członków wszystkich do licznego udziału! Dalsze zgłoszenia na członków przyjmuje przed rozpoczęciem zebrania sekretarz koła.

Zarząd Powiatowy Związku Obrony Kresów Zachodnich w Grudziądzu.

—** **MILJONÓWKA.** W ostatniem ciągnieniu miljonówki wylosowano nr. 2 130 738, sprzedany w P. K. O. w Warszawie.

—** **REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.** W poniedziałek, dnia 3-go czerwca wieczorem o godzinie 7-mej przedstawienie wojskowe „Wierna Kochanka", komedja w 3 aktach Fijałkowskiego. Ceny miejsc od 500 do 1 000 marek.

We wtorek, dnia 4-go czerwca wieczorem o godzinie 8-mej „W Gołębniku", komedja w 3 aktach Nikorowicza. Bony ważne.

—** **Z TEATRU MIEJSKIEGO.** Dziś po raz 7-my przepyszna sztuka Fijałkowskiego „Wierna Kochanka", która zyskała sobie niezwykłą sympatję publiczności. Dość powiedzieć, że na sobotniem przedstawieniu, szóstem z rzędu, brakło miejsc na widowni. Ze względu na wyjątkowo patrjotyczną treść tej sztuki i świetne wprost wykonanie, przedstawienie to Dyrekcja ofiarowała całkowicie dla wojskowości, co należy podkreślić na dobro naszego kierownictwa teatru.

Jutro tj. we wtorek, po raz 7-my „W Gołębniku", komedja pełna słonecznego humoru i przemiłych nastrojów — co bezwarunkowo przywabi najszersze masy publiczności.

W środę „Pan Geldhab", Al. hr. Fredry, komedja trzyaktowa w wykonaniu pp. Jóżwickiego, Andrzejewskiego, Zbierzyńskiego, Gorzkowskiego i innych. Przedstawienie zniżkowe. Bony ważne.

W przygotowaniu arcywesoła krotochwila Jastrzębca-Zalewskiego „W Gołębniku", która ta sztuka ze względu na świetną treść i poprostu nadzwyczajny humor zyskała sobie niezwykłą popularność nietylko w Warszawie i innych miastach stołecznych jak i w Poznaniu, gdzie wystawiono ją 20-cia razy z rzędu. W sztuce tej główne role wykonają pp.: Hartmannowa, Kostecka i Drozdowska, oraz pp.: Lenk, Cichocki i Łoziński, reżyserja spoczywa w rękach p. Lenka, co wystarczy za wszelką reklamę tej krotochwili.

—** **TYDZIEŃ CZERWONEGO KRZYŻA** rozpoczął się w niedzielę, dnia 3-go czerwca akcją składkową po ulicach miasta i lokalach publicznych.

W poniedziałek, dnia 4-go bm. zbiórka między kupiectwem.

We wtorek, dnia 5-go bm. w sali „Tivoli" Koło Amatorów w Grudziądzu odegra wspaniały dramat Lucjana Rydla p. t.: „Na zawsze". Początek o godzinie 8-mej wieczorem. W czasie przerw przygrywać będzie orkiestra 64 p. p. Ceny miejsc od 1 000 do 5 000 marek. Bilety wcześniej do nabycia w Komitecie Czerwonego Krzyża, w dzień przedstawienia od godziny 5-tej przy kasie.

Niewątpliwie pospiesza jutro szersze warstwy naszej publiczności do Tivoli, aby z jednej strony ujrzeć wspaniały dramat Lucjana Rydla, z drugiej zaś przysłużyć się drobnym datkiem wielkiemu celowi.

—** **W SPRAWIE SPROWADZANIA TOWARÓW POCHODZENIA NIEMIECKIEGO** wystosował p. L. E. Hanczewski (Pom. Dom Handlowy w Grudziądzu) do Zarządu Tow. Kupieckich pismo następującej treści:

„Zapytuję się Szan. Zarząd Towarzystwa Kupców Samodzielnych w Grudziądzu, jakie myśli zająć stanowisko wobec kupców-Polaków-kurtowników i detalistów, którzy sprowadzają różne towary pochodzenia niemieckiego przez Gdańsk; jak Persil, Dixin, Urbin itp. artykuły, wyrabiane i wysyłane, na zgniecenie polskiego przemysłu, przez Gdańsk do Polski. Hurtownicy oraz detaliści, którzy starają się o zbyt tychże artykułów szkodzą Państwu Polskiemu oraz polskiemu robotnikowi i inteligencji i tych żadna publiczność popierać nie powinna, ponieważ na wzniosłem haśle „Swój do swego" czerpią kupcy swój coraz większy dobrobyt na szkodę polskiego przemysłu techniczno-chemicznego, przeto czas największy, ażeby oczyścić się z naleciałości obcych i nie chwalić obcego zanim się swojego nie pozna.

Ponieważ Zarząd, a w tym i kierownictwo Centrali, które redagują pismo „Wszechpolski Przegląd Kupiecki" stać powinny na straży hasła, i ściśle go przestrzegać, „Swój do swego po swoje", proszę przeto o zajęcie odpowiedniego stanowiska".

Z poważaniem.
(—) L. E. Hanczewski.

Jak nas dyrekcja Związku Towarzystw Kupieckich **informuje**, sprawą powyższą zajmie się najbliższe zebranie Związku.

—** **BYT DLA SWOICH.** Lekarz może się osiedlić w mieście wielkopolskiem o 3 000 mieszkańców, gdzie lekarza niema wogóle, a praktyka dla Powiatowej Kasy Chorych jest zapewniona. Mieszkanie stoi do dyspozycji.

—** **CEGIELNIA I GARBARNIA** jest do nabycia na korzystnych warunkach. Zgłoszenia przyjmuje przy udzielaniu szczegółowych informacji Dyrekcja Związku Obrony Kresów Zachodnich w Poznaniu, św. Marcin 40, pokój 12.

—** **ZLOT SOKOLSTWA CAŁEJ POLSKI W CIESZYNIE NA ŚLĄSKU.** W dniach 29 i 30 czerwca, oraz 1 lipca br. odbędzie się w Cieszynie na Śląsku Zlot Sokolstwa ze wszystkich ziem polskich.

—** **ZJAZD EWANGELIKÓW.** „Kurjer Poranny" donosi że 13 bm. odbędzie się w Warszawie wszechpolski zjazd ewangelików organizowany przez jeneralnego superindenta Burszego. Na zjeździe będą poruszone sprawy wielkiej wagi dla przyszłości kościoła ewangelickiego w Polsce. W pierwszym zaś rzędzie sprawa powołania do życia związku ewangelickich towarzystw i zborów w Rzeczypospolitej Polskiej.

—** **PENSJE URZĘDNICZE W BONACH ZŁOTYCH.** Ministerjum Skarbu wystąpiło z inicjaytwą, aby część pensji urzędniczych wypłacaną była w bonach złotych, co stanowić będzie dla urzędników doskonałą ochronną wartość ich uposażeń na wypadek spadku marki polskiej. W ciągu czerwca we wszystkich urzędach państwowych zbierane będą deklaracje urzędników, pragnących część pensji otrzymywać w bonach, przyjmowanie bowiem pensji w bonach nie będzie obowiązkowe, lecz dowolne. Pensja na lipiec wypłacona będzie częściowo w markach, częściowo w bonach, rozumie się tylko tym urzędnikom, którzy się na to zgodzą.

—** **ZASIŁEK DLA KOLEJARZY.** Jak się dowiadujemy, rząd zgodził się na wypłacenie kolejarzom jednorazowej zapomogi w wysokości od 50 do 400 tysięcy marek. Zależnie od stanu rodzinnego i kategorji płac. Zapomogę tę otrzymają kolejarze, zaliczeni od 7 do 15 kategorji włącznie. Przyznanie tej zapomogi nastąpiło na skutek zabiegów polskiego Związku kolejowców i posłów z 8-ki, którzy kilkakrotnie interwenjowali w tej sprawie u rządu.

—** **POSIADANIE FLOWERÓW WYMAGA „POZWOLENIA NA BROŃ".** Ministerstwo Spraw Wewnętrznych poleca przypomnieć wszystkim handlującym bronią, jak również i publiczności, że nabywanie, posiadanie i sprzedaż pistoletów systemu flower podlegają tym samym przepisom, co nabywanie i posiadanie wszelkiej innej broni palnej. Osoby posiadające już pistolety systemu flower, winny do dnia 1 lipca br. uzyskać pozwolenie na ich posiadanie. Składy broni winny wciągnąć posiadane przez nie zapasy tych pistoletów do ksiąg i postępować z nimi nadal w ten sam sposób, jak z inną bronią palną.

Ze względu na to, że pistolety syst. Flower nabywa często młodzież szkolna, Ministerstwo poleciło uzależniać wydawanie pozwoleń młodzieży w wieku do lat 18 od przedstawienia zgody rodziców lub opiekunów petenta.

Sprawy kościelne.

—** **PROCESJA BOŻEGO CIAŁA NA CHEŁMIŃSKIEM PRZEDMIEŚCIU.** W podniosłym nastroju i z wielką uroczystością odbyła się wczoraj procesja Bożego Ciała na Chełmińskiem przedmieściu.

Po uroczystej sumie w tutejszym kościele, około godziny 10 i pół przed południem ruszyła procesja w ulicę Chełmińską. Na przedzie procesji szły szkoły i towarzystwa, świeckie i kościelne ze sztandarami, w końcu bractwo z obrazami i siostry zakonne.

Pod baldachimem postępował celebrant ks. Brejski, niosąc monstrancję z Przenajświętszym Sakramentem, obok niego zaś asystujący mu ks. Kurlant i ks. Wojewoda, oraz panowie Sylkowski i Jenca.

Za baldachimem szedł chór kościelny i niezliczone rzesze mieszkańcóćw tutejszej dzielnicy.

Podczas pochodu procesji przygrywała pieśni kościelne muzyka 16 p. a. p.

Tak podczas sumy w kościele jak i przy każdym ołtarzu śpiewał dobrze wyćwiczony chór kościelny pod kierunkiem p. organisty Trowskiego.

Wszystkie prawie domy, przy ulicach, któremi przechodziła procesja tj. Chełmińską, Czerwono-Dworną i Bydgoską były ślicznie przystrojone w zieleń i obrazy — w wielu miejscach ustawiono małe ołtarzyki. Z głównych ołtarzy, najbardziej podobały się: ołtarz przy drogerji „Uniwersal" p. Lange'go, ślicznie udekorowany i oświetlony elektrycznie oraz ołtarz obok Grudziądzkiej Fabryki Chleba, przy ulicy Chełmińskiej.

Wzorowy porządek podczas procesji utrzymywała policja pod komenda kierownika komisarjatu p. przodownika Ostrowskiego

* * *

Uroczysty obchód wojskowy Bożego Ciała odbył się podług programu. I tak po mszy św. w kościele św. Stanisława, którą celebrował ks. prob. garn. Łęga w otoczeniu duchowieństwa miejscowego ruszył ze świątyni zapełnionej przez licznych przedstawicieli władz wojskowych, delegacji i szkół oraz władz cywilnych wielki pochód do 1-go ołtarza, ślicznie przystrojonego, poczem stokami góry fortecznej ruszył ku ołtarzom przy koszarach artylerji, piechoty i szpitalu rejonowym.

Wszystkie ołtarze, wzniesione ręką naszego żołnierza, wyglądały efektownie i sympatycznie. Ponury jedynie widok sprawiały 15-centymetrówki i lekkie działa art. polnej, ustawione przy boku ołtarzy.

W czasie procesji prowadzili ks. celebranta pp. oficerowie żandarmerji wojskowej.

Cała uroczystość przeszła dzięki sprężystej organizacji wojskowej we wzorowym porządku i spokoju.

Ofiary.

—** ZAMIAST KWIATÓW DLA ŚP. IZUCHNY STROIŃSKIEJ składa 10 000 marek na Czerwony Krzyż prokurator Wirski.

Ruch towarzystw.

—(rt) **ZEBRANIE TOWARZYSTWA RZEMIEŚLNIKÓW SAMODZIELNYCH (dawniej Przemysłowców)** odbędzie się we wtorek, dnia 5-go czerwca w Hotelu Warszawskim o godzinie 7 i pół wieczorem w sekretarjacie. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy między innemi założenie spółki surowcowej i zdeklarowanie udziałów. O udział wszystkich członków uprasza Zarząd.

—(rt) **MIESIĘCZNE ZEBRANIE TOWARZYSTWA POWSTAŃCÓW I WOJAKÓW W GRUDZIĄDZU** odbędzie się **we wtorek, dnia 5-go czerwca br. o godzinie 8 i pół wieczorem na sali Hoteln Warszawskiego.** Ze względu na to, że zebranie to jest ostatnie przed Walnem Zgromadzeniem, które odbędzie się w lipcu br. uprasza się wszystkich członków, jako też i sympatyków Towarzystwa, o gremjalne wzięcie udziału w zebraniu. Zarząd.

Z Pomorza.

—** **TORUŃ. (Z uroczystości Bożego Ciała).** Po raz pierwszy w Toruniu po przejęciu go przez władze polskie obchodzono uroczystość Bożego Ciała wspólnie z wojskowością. O godz. 9-tej na solenną mszę św. w kościele św Jana zgromadziły się za tłumami wiernych reprezentacje wojska, urzędów miejskich i wojewódzkich. Mszę św. odprawił ks. prob. Kozłowski w asyście ks. ks. wikarych Wendy i Kluka, piękne kazanie wygłosił proboszcz ks. Wisiński. Procesję z kościoła na Stary Rynek aż do druriego ołtarza prowadził ks. prob. Kozłowski, od 2—3-go ołtarza ks. prob. Wysiński, od ostatniego ołtarza z powrotem do kościoła ks. radca Stroguiski. Z księdzem celebransem kroczyli gen. de Latour, komendant policji p. Wizimirski, wojewoda p. Brejski, p. prezydent Michałek, prezes sądu apelacyjnego p. Szumann, delegacja korpusu oficerskiego tut. garnizonu i kompanja honorowa 8-go pułku saperów z orkiestrą. Ołtarze postawiono: przed gmachem urzędu skarbowego, na rynku obok ratusza oraz przed gmachem Warszawskiego Banku Handlowego.

—** **STAROGARD. (Agitacja niemiecka).** „Dziennik Starogardzki“ pisze, że z różnych stron dochodzą wieści o niemieckiej agitacji pomiędzy kolonistami. Podobno po pierwszych sianokosach koloniści Niemcy mają udać się do Niemiec, aby pomóc państwu niemieckiemu w walce odwetowej — przeciw Francj. Podobno obeecuje im się wolną kartę jazdy i bezpłatne zamieszkanie i wyżywienie w Niemczech.

—** **TCZEW. (W imie pogody).** W dniu 9 maja br. zamieściliśmy w ‚Głosie Pomorskim“ korespondencję z Tczewa zatytułowaną „Dziwne faworyzowanie Niemców“. Po bliższem zbadaniu tej korespondencji, przekonaliśmy się, że oparta ona została na osobistej zemście korespondenta, a nie względzie na dobro państwa.

—** **CHOJNICE. (Nowe kółko sportowe).** W ubiegły piątek zorganizował się tu przy tow. gimn. „Sokół“ oddział piłki nożnej. Zebranie zagaił zast. prez. druh Hop. W krótkich słowach zaznaczył cel zebrania i oddał głos druhowi M. Markiewiczowi, który referował o grze piłki nożnej, zarazem poprosił obecnych gości oraz członków „Sokoła“ o wstąpienie do nowotworzącego się oddziału. Zgłosiło się 28 członków. Kapitanem drużyny został obrany druh M. Markiewicz.

Z całej Polski.

—** **CZEMPIN. (Nieszczęśliwy wypadek).** Z okna drugiego piętra wypadło podczas nieobecności matki czteroletnie dziecko, które wskutek odniesionych wewnętrznych obrażeń po 2 godzinach zmarło. Ojciec dziecka przebywa we Francji.

—** **ŁOMŻA. (Dziecko o dwóch głowach i trzech nogach).** Przed tygodniem niejaka Michalina Wasilewska wydała na świat dziecko o dwóch głowach i trzech nogach. Jedna głowa była rozwinięta, druga zdeformowana. Dziecko głosu nie wydało. Dwie nogi były zbudowane normalnie, trzecia przypominęła kurzą stopę. Niemowlę żyło 40 minut. Trup dziecka został wstawiony do słoja ze spirytusem. Wieść o tem dostała się poza mury szpitala, gdzie się dziecko urodziło i wywołała w mieście i okolicy niezwykłe poruszenie. Przesądni rozpowiadają, że przyszedł na świat Antychryst. — Z Warszawy wyjechali ginekolodzy, celem obejrzenia noworodka.

—** **WARSZAWA. (Bomby na policji).** W tych dniach przy ulicy Elektoralnej 28, gdzie mieści się komisarjat policji państwowej natknięto się na większą ilość materjałów wybuchowych. Materjały były podłożone na schodach prowadzących do piwnicy. Znaleziono trzy granaty, bomby i większą ilość naboi. Nad miejscem tem znajdują się biura 7 komisarjatu policji. W razie wybuchu cała ta część domu byłaby zrujnowana.

(Pożar od filmu). W mieszkaniu Wandy Wandnrskiej przy ulicy Żórawiej nr. 1 wynikł pożar spowodowany zapaleniem się filmu i aparatu kinematograficznego, amatorskiego, w czasie próby wyświetlania obrazu. Od aparatu płomienie przeniosły się na łóżko, materac, firanki i inne sprzęty domowe. Silny, gryzący dym nie pozwolił domownikom zająć się ratunkiem. Dopiero przybyły nalewkowski oddział straży, pod kierunkiem kapitana Kaszubowskiego, pożar ugasił przy pomocy hydropultu. Straty w zniszczonych sprzętach domowych są znaczne. Przyczyna pożaru — nieostrożne obchodzenie się z aparatem, wskutek czego pękła lampa elektryczna, od której zajął się film i aparat.

(Nieudany zamach na pociąg). Pomiędzy stacjami Żytomla — Mosty na 23 klm. przed przejście poc. nr. 1723, niewykryci złoczyńcy położyli w popszek toru szynę, którą parowóz odrzucił, unikając szczęśliwie katastrofy. Po zatrzymaniu pociągu sprawdzono uszkodzenie parowozu. Przerwy w ruchu nie było.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

Z Izby Przemysłowo-Handlowej Grudziądzko-Starogardzkiej.

Ograniczenia przy wywozie drzewa. Na zasadzie ustawy o obrocie towarowym z dnia 15 lipca 1920 r., został ogłoszony formalny zakaz wywozu wszystkich materjałów drzewnych w stanie neobrobionym. Pozwolenia na wywóz będą wydawane firmom bez merytorycznego rozpatrywania ich podań na następujących zasadach: 1. przy uzyskiwaniu pozwolenia na wywóz wszystkich gatunków drzewa nieobrobionego, eksporter będzie składał deklarację, że cztery miesiące od chwili uzyskania pozwolenia złoży do Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej 50 proc. uzyskanej z eksportu waluty. Walutę tę będzie musiał w ciągu trzech miesięcy od momentu złożenia do P.K.K.P. zamienić na marki polskie; 2. przy uzyskiwaniu pozwolenia na wywóz materjałów nieobrobionych miękkich (budulca, papierówki, kopalniaków, słupów telegraficznych itd.) eksporter będzie ponadto składał deklarację, że w ciągu czterech miesięcy od chwili uzyskania pozwolenia na wywóz uiści opłatę wywozową w wysokości 40 proc. zysku wywozowego (do 30 września rb., a więc w okresie przejściowym będzie obowiązywało składanie jedynie 30 proc. uzyskanej waluty). Zarówno ceny materjałów drzewnych, według których będzie obliczona waluta do oddania, jak i wysokość zysku eksportowego będą ustalane ryczałtowo, co pewien czas bez badania kontraktów przez zmniejszony komplet głównego urzędu przywozu i wywozu.

Banki Dewizowe na Pomorzu. Obwieszczeniem Ministra Skarbu z dnia 25 maja 1923 r. (Monitor Polski nr. 120/23) do liczby miast, w których zakład główny i jeden oddział banku dewizowego mogą korzystać z pełnych praw dewizowych, zostały zaliczone dodatkowo miasta Wejherowo i czew na Pomorzu.

Opłaty stemplowe od kwitów i rachunków. Niektóre Kasy Skarbowe w obwodzie naszej Izby mylnie interpretują rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 24 kwietnia rb. i żądają, by firmy nasze uiszczały od kwitów i rachunków opłaty stemplowe. Zwiazek Izb Zachodniej Polski zwrócił się w tej sprawie telegraficznie do Pana Ministra Skarbu i otrzymał wyjaśnienie, że paragraf 4 powołanego rozporządzenia odwołuje się wyraźnie do ustawy z dnia 28 października 1921 r., która w b. dzielnicy pruskiej nie została wprowadzoną, wobec czego wszelkie kwity i rachunki wystawiane w b. dzielnicy pruskiej wolne są nadal od opłat stemplowych.

Ceny hurtowne za sól. Główna Dyrekcja Państwowych Zakładów Górniczych i Hutniczych w Warszawie zawiadamia, że od 10 maja rb. obowiązują następujące ceny hurtowne za sól od tony: sól warzonka 1 300 000 mk., sól bydlęca mielona 300 000 marek, sól z kopalni w wapnie mielona 1.100 000 marek, kruchowa 1.050 000 marek. Akcyza pozostaje bez zmiany.

Wywóz wyrobów cementowych z Polski do Ameryki. W najbliższym czasie przyjeżdża do Polski p. A. Rosengarten, pełnomocnik grupy firm budowlanych w Brooklynie, N. Y. Ameryka Północna, celem zbadania możliwości eksportu cegły, płyt i wyrobów cementowych z Polski do Ameryki. W związku z olbrzymim ruchem budowlanym w Ameryce, cegielnie tamtejsze nie są w stanie zaopatrzyć rynek wewnętrzny, skutkiem czego sprowadza się obecnie cegłę w ogromnych ilościach z Holandji i Nemiiec. W eksporcie tym również mogłaby brać udział wytwórczość ceramiczna polska. Podług zdania importerów amerykańskich różnica w wymiarze cegły polskiej w porównaniu do amerykańskiej nie będzie przeszkodą, o ile tylko cegielnie polskie będą mogły dostarczać w wielkich ilościach i o ile ekspedycja mogłaby się odbywać regularnie większemi partjami. Cegielnie pomorskie, ze względu na korzystne położenie bliskości morza powołane są do pierwszej linji do podjęcia i kontynuowania powyższego eksportu. Zainteresowani zechcą zwrócić się natychmiast bezpośrednio do Amerykańsko-Polskiej Izby Handlowo-Przemysłowej w Warszawie, Nowy Świat 74.

Wybory na członków do Izby Przemysłowo-Handlowej Grudziądzko-Starogardzkiej. Wybory członków do naszej Izby odbędą się w bieżącym tygodniu w terminach następujących, w Grudziądzu, dnia 4go czerwca w lokalu Izby, przy ulicy Lipowej nr. 31, w Chojnicach, dnia 8-go czerwca w Magistracie, w Starogardzie, dnia 6-go czerwca w hotelu „Polonja“, w Kościerzynie, dnia 10-go czerwca w „Hotelu Pomorskim“, w Wejherowie, dnia 11-go czerwca w Magistracie. Czas wyborów od 10tej rano do 6-tej po południu. Każda uprawniona do głosowania firma zostaje uwiadomioną o terminie wyborów swego okręgu osobną kartką pocztową.

Najświeższe raporty konsularne dotyczące położenia gospodarczego różnych zagranicznych krajów są do przejrzenia w naszej Izbie.

Do każdego zapytania adresowanego do naszej Izby należy dołączyć opłaconą kopertę na odpowiedź, o ile zapytanie nie pochodzi od zarejestrowanej w naszym obwodzie firmy.

Grudziądz, dnia 1 czerwca 1923 r.

Izba Przemysłowo-Handlowa Grudziądzko-Starogardzka.

PRZEMYSŁ.

— **Węgiel Górnośląski.** Ceny ustanowiono od 1-go maja br. przez Konwencję Węglową obowiązują chwilowo nadal. Nad wnioskiem organizacji pracobiorców o podwyżkę zarobków w wysokości 35 procent toczą się narazie pertraktacje z organizacją pracodawców przemysłu górniczego. O ile zwyżka ta przyznaną zostanie i wydział rozjemczy ją zatwierdzi, należy spodziewać się w pierwszej połowie czerwca ponownej zwyżki węgla.

W handlu hurtownym węgla obowiązują na razie następujące ceny: Gruby, kostka, orzech I — 235 700 marek, orzech II — 210 600 marek, groszek 203 200 marek, pospółka 198 800 marek, drobny 147 400 marek, miał 113 800 marek, sortymenty myte 3 100 marek więcej.

— **Zjazd wytwórców win owocowych** odbył się w Warszawie. Obrady zagaił prezes komisji organizacyjnej p. Derecki, przewodniczył p. poseł Wartalski.

Referat o produkcji win owocowych wygłosił p. prof. Edmund Jankowski, wyliczając 4 najważniejsze kategorje materjału dla wytwarzania win owocowych, mianowicie: jabłka, porzeczki, borówki i agrest. Po referacie wywiązała się dyskusja nawiązując do której poseł Wartalski omówił ustawy przeciwalkoholowe i przeszkody, tamujące rozwój produkcji win owocowych zwłaszcza rozporządzenie Rady Min. opodatkowując 20 proc. akcyzy wina owocowe narówni z gronowymi, komunalny podatek konsumpcyjny od win, podatek akcyzowy za remanent, wreszcie zbyt skomplikowany system kontroli.

Po dyskusji wysunięto następujące postulaty: zezwolenie na konserwowanie i wzmacnianie alkoholem win owocowych, ułatwienia w nabywaniu cukru i spirytusu dla wytwórni win owocowych, zmianę kontroli podatku akcyzowego, utworzenie stacji doświadczalnej i kursów przy Uniwersytecie lub Politechnice.

Zjazd wyraził pod adresem komisji organizacyjnej życzenie zorganizowania syndykatu, oraz upoważnił komisję do opracowania i zalegalizowania statutu Związku; polecił jej starać się u władz o podział cukru i realizację życzeń zjazdu, wreszcie postanowił, że Związek będzie Sekcją Stow. Kupców Polskich.

Imieniem istniejącego już związku Zachodniej Polski p. Makowski z Poznania oświadczył, że Związek ten podporządkuje się związkowi Centralnemu. Zarząd komisji oragnizacyjnej ukonstytuował się jak następuje: Przewodniczący p. Derecki, skarbnik p. Przedpełski, członkowie pp. Zawadzki i Ożarowski.

TARGI — WYSTAWY.

— **Wystawa w Brodnicy.** Bilety wstępu na wystawę kosztują: w dni powszednie 2 000 marek, w niedziele i święta 3 000 marek. Bilet na cały czas wystawy dla jednej osoby 10 000 marek.

Bilet familijny w dni powszednie 5 000 marek, w niedziele i święta 8 000 marek, bilet familijny na czas wystawy 20 000 marek, dla wycieczek, Towarzystw i szkół 50 procent zniżki. Dla wojskowych bez szarży 75 procent zniżki. Dla wojskowych z szarżą do oficera 50 procent zniżki.

Ulg kolejowych dla osób ministerstwo koleji nie przyznało.

Za eksponaty na wystawę opłaca się całkowitą taksę przewozową z powrotem są eksponaty zupełnie wolne od opłaty. Przedmioty, łatwo się psujące i zwierzeta mogą być pośpiesznym frachtem odsyłane.

— **Konkursy konne podczas wystawy w Brodnicy.** A) Bieg myśliwski, 100 metrów za mastrem, we wtorek, dnia 26-go czerwca punktualnie o godzinie 3 po południu bez względu na stan pogody, na przestrzeni 10 klm. z 12 naturalnemi i sztucznemi przeszkodami. Cztery nagrody honorowe i pieniężne.

Warunki biegu:

1. Do biegu stanąć mogą tylko panowie na własnych koniach oraz pp. oficerowie na własnych lub rządowych koniach, 2. Kiełzanie i siodłanie dowolne, 3. Bez wyrównania wagi. 4. Ruszenie przeszkód nie liczy się za błąd, 5. Wzięcie przeszkód iest dozwolone tylko pod jeźdcem i w oznaczonych chorągiewkami granicach.

Dyskwalifikacji podlegają: 1. Ominięcie przeszkody, 2. Skracanie wyznaczonego granicami toru, 3. Nietrzymanie dystansu za mastrem do chwili dania znaku do wyścigów.

Wkładka wynosi 20 000 marek.

Zgłoszenia przysłać należy do sekretarjatu 2 L. Przyłubski, Brodnica, tel. 3, najpóźniej do 15-go czerwca br. godz. 6 wieczór. Podać należy: imię i nazwisko właściciela konia, imię i nazwisko jeźdźa, rodzaj, maść, wiek, pochodzenie i nazwę konia.

oZgłaszający się do biegu na torze płaci podwójną wkładkę.

Używanie toru wyścigowego celem ćwiczenia jest wzbronione pod karą wykluczenia z biegu. Przepasek z numerami dostarczy Komitet za zwrotem kosztów własnych. Z konkursu wykluczone sa konie pełnej krwi angielskiej. Wszelkie spory rozstrzygają bezapelacyjnie sędziowie.. Lista ogłoszeń do wglądu w sekretarjacie.

B) **Bieg włościański** około 1 800 metrów dostępny jest dla koni będących w posiadaniu i jeżdżonych przez włościan, bez wyrównania wagi. Cztery nagrody pieniężne. Zgłoszenia i warunki na torze.

— **Konkurs powozowy.** Jednokonki, parokonne i czwórki. Warunki ogłosi się na miejscu. Start na placu wyścigowym. Nagrody wyznaczy Komitet.

Konkurs dystansowy dla włościan 15 klm. u jednokonki i dwukonki 6 ctr. z wyrównaniem wagi. Nagrody Dyrektora Stadniny Państwowej p. Donimirskiego w wartości miljona marek i inne nagrody. Warunki poda się na miejscu. Start plac wyścigowy, godzina 2.45.

— **Korso kwiatowe.** Zbiórka na placu wyścigowym. Nagrody wyznaczy Komitet.

Komitet Wystawy w Brodnicy.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny Bolesław Palędzki.

Kino **Korso** Kino

Od wtorku 5 czerwca: wyświetlamy olbrzymi film — największą sensację bieżącego sezonu p. t.

Sodoma i Gomora

w 12 wspaniałych aktach (2 częściach) Dzieło powyższe, którego wykonanie miljardy pochłonęło stanowi wartość artystyczną pierwszorzędnego rodzaju i nie jest małowartościową lekturą podrzędnych bibliotek. W roli głównej: **Łucja Doraine** — Z powodu ogromn. kosztów ceny wstępu podwyższono. — Karty upow. do wstępu woln. nie mają znaczenia .— **Pocz. o godz. 6 i 8 w**

Obwieszczenia urzędowe władz miejskich.
Według prawa prasowego odpowiada za dział niniejszy
nadsekretarz miejski
Damazy Raszkowski w Grudziądzu.

OBWIESZCZENIE.

W myśl rozp. Min. S. Wojsk. z dnia 18. V. 1923 r. zarządzono od dnia 11 czerwca r. b. przegląd rocznika 1902-go oraz powtórny przegląd dla roczników 1899, 1900 i 1901, którzy przy poprzednich przeglądach otrzymali odroczenia ze względu na zdrowie, oraz ze względu na stosunki rodzinne.

Popisowi wyżej wymienionych roczników zamieszkali w mieście Grudziądzu będą stawać do przeglądu w dniach 11 i 12 czerwca r. b. w Hotelu Warszawskim przy ul. Józefa Wybickiego I ptr. w następującym porządku:

Od litery A — K włącznie w poniedziałek dnia 11 czerwca r. b. o godz. 8-ej rano
od litery L — Z włącznie w wtorek dnia 12 czerwca r. b. o godz. 8-ej rano.

Popisowi ubiegający się o odroczenie z art. 61 Tymczasowej Ustawy Poborowej, to jest jedyni żywiciele rodziny winni w dniu przeglądu przedłożyć prośby potwierdzone przez tut. Magistrat ze wszystkiemi wymaganemi dokumentami. Prośby spóźnione i nieukompletowane w dokumenty nie będą uwzględnione.

Uczniowie szkół średnich i wyższych zakładów naukowych winni przy przeglądzie przedłożyć zaświadczenia od odnośnych inspektorów szkolnych.

Popisowi ubiegający się o służbę jednoroczną winni przedłożyć oryginalne świadectwa szkolne.

Do przeglądu należy przynieść ze sobą wszystkie dotychczas posiadane dokumenta wojskowe i osobiste. Popisowi winni być czyści i przyzwoicie ubrani. W razie niestawienia się będą stosowane odnośne przepisy karne.

Prezydent m. Grudziądza.

Wydział Powiatowy Gniew
wydzierżawia
drogą publicznego przetargu
czereśnie i wiśnie
nad szosą od Jaźwisk do Opalenia.

Oferty pisemne należy składać do Powiatowego Urzędu Budowlanego pokój 16 do dnia 11 czerwca r. b. poczem w dniu 14 czerwca r. b. o godz. 10 przed południem w biurze Urzędu Budowlanego odbędzie się przetarg ustny, do którego dopuszczeni będą kandydaci wybrani przez Wydział Pow. na zasadzie najwyższych ofert pisemnych.

Przed przetargiem ustnym należy składać w biurze 16 wadjum w wysokości 10% oferowanej sumy. Wydzierżawienie nastąpi za natychmiastową opłatą dzierżawy.

Pow. Urząd Budowlany
Koch,
budowniczy powiatowy.

Ogłoszenie.

Dnia 15-go czerwca b. r., o godz. 11 odbędzie się **w Brodnicy** na placu przed budynkiem Starostwa

sprzedaż licytacyina kilku koni wojskowych.

Prawo uczestnictwa w licytacji posiadają wszyscy z wyjątkiem zawodowych pośredników w handlu końmi. 5384

Od kwoty uzyskanej ze sprzedaży będzie się pobierać 1% jako podatek stemplowy.

Komendant Uzupełnień Koni nr. 24 w Toruniu.

4—5 pokojowego
mieszkania
w dobrem położeniu, o ile możności zaraz wolnego, poszukuje się jako mieszkania dla naszego zarządu. [5853
Danziger Siemensgesellschaft m. b. H.
Grudziądz, Plac 23 Stycznia 18.

Samochód

„Komnick“ 10-30 P. S., 6 osobowy, z modną karoserją, skórą obity w bardzo dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość: **Włocławek,** Biuro Ogłoszeń **L. Makowskiego,** ul. Kościuszki 1, pod „SAMOCHOÓD“. [5361



Halo! Halo!! Halo!!!

Tu firma **Władysław Kulerski**
Pańska 19.

Kto tam? Chyba nie Wyższa Szkoła Lotników, ja już z wami nie mówię. Mówicie przez radjo, a ja takiego urządzenia nie mam i dlatego nic nie słyszę. Proszę lepiej osobiście na Pańską 19.

3 Pułk Wojsk Łączności: Niechże się pan tak nie drze, pan nie wie kto mówi i o co chodzi. Tu nie lotnicy, lecz 3 Pułk Łączności. Nie możemy przez radjo, lecz telefonem. Dobrze łączymy i dobrze słychać! My specjaliści na takie rzeczy. Ma Pan jeszcze ten tani papier na składzie, ołówki, atrament itd.

Firma K.: Wszystko jest i papier ten tani i dobry i znakomite ołówki Majewskiego i dobry atrament Leszczyńskiego i zeszyty, stalówki i wogóle wszystkie materj. piśm. Wszystko najtaniej. Proszę osobiście na Pańską 19. Mój telefon 330. Na radjo jeszcze numeru nie mam.

Rodacy popierajcie firmę Wł. Kulerskiego.
Jest to znana stara, rzetelna firma.
(5379

Zatrudnimy natychmiast
kilkunastu
stolarzy
na pierwszorzędną fornierowaną pracę
Pomorska Fabryka Mebli
Czarnowski i Ska.
Grudziądz **Młyńska 19.**
5388

Bank Powiatowy
Tel. 981. *Grudziądz* ***Tel. 981.***
ul. Młyńska 21 (Starostwo)
przyjmuje depozyta pod korzystnymi warunkami i załatwia wszelkie transakcje bankowe
Za zobowiązania Banku odpowiada całkowicie powiat Grudziądz wieś.
3408

Każdą ilość 4516
szmat
kolorowych i jutowych
kupnje w wagonach. Oferty z ceną franko stacja załadowania uprasza
Władysław Lewandowski,
Fabryka tektury i papieru
Tczew-Pomorze.

Sprzedam
gospodarstwo
25 mórg ziemi pszenno - buraczanej,
masywne budynki, inwentarz żywy i martwy kompletny, położone w Gniewie za 65 milj. mk.

Zgłoszenia, celem obejrzenia takowego, upraszam do zawiadowcy mego **Lewandowskiego, Gniew,** Sobieskiego 11. Jednakowoż bliższe warunki co do sprzedaży, należy ze mną w Toruniu załatwić. [5367

German Trembicki, Toruń,
ul. Bydgoska 32. Telefon 848.

Różne meble
do sprzedania. Ogrodowa nr. 29, podwórze na lewo I piętro [6712

Urzadzenie kuchenne
(białe)
1 stół, 2 krzesełka 2 łóżka do sprzedania. Ogrodowa 25, podwórze I lewo.

Sprzedaże
WILKA
rasowego (suka 1 rok 9 mies.) sprzedam.
Rzezalniana 4, parter na pr.

Rower
nowy, na sprzedaż. Skład towarów żywnościowych Lipowa nr. 15

Maszyna do szycia
6711
prawie nowa, do sprzedania. Brzeżna 10, I pr.

Maszyna do szycia
do sprzedania. Koszarowa nr. 18, II p. [6709

Dobrze utrzymana
maszyna krawiecka
na sprzedaż. [6705
Rządowa nr. 5, II ptr.

Do sprzedania natychmiast
dwa wielkie
okna
wystawowe
wielkości 260×180 z drzwiami, kompletną konstrukcją żelazną oraz oknami bocznemi i tylnemi. [5381
Wiadomość w eksped. „Głosu Wąbrzeskiego“
Wąbrzeźno-Pom.

Kafle Veltnera
i kompletne
piece kaflowe
polecają [5382
J. & E. Eisenack
Wąbrzeźno.

Sprzedam
na rozbiórkę dużą
altanę oszkloną
z podłogą. Wiadomość Rządowa nr. 25, I piętro.

Wózek dziecinny (Sportwagen) na sprzedaż. Dąbrowski, Biskupia nr. 24, III. [6714

Kamienica z 18 pokojami duże podwórze z wjazdem, sad, owocowy cena 20.000.000 marek.

Samochód fabrykat Stoewer 6—16 P. S. w najlepsz. porządku na sprzedaż.
A. Ziętarski
Grudziądz Cegielniana 7

ROLA
przy Drodze Łąkowej po sprzedania. Informacji udzieli się 3-go Maja 5/6 (w składzie narożnikowym.) [6704

Górnośląski WĘGIEL
znanych najlepszych kopalni, bezpośrednio z koncernu, czyli z pierwszej ręki po oryginalnych cenach kopalnianych poleca
Bona i S-ka
MIKOŁÓW, Województwo Śląskie.

Niniejszem mamy zaszczyt podać do ogólnej wiadomości naszych Szan. sympatyków, iż **z dniem 1. bm. uruchomiliśmy biuro naszego Polskiego Zjednoczenia Mieszczańskiego przy ulicy Długiej 19/20 i powierzyliśmy p. Bronisław. Borowcowi prowadzenie tegoż biura jako sekr. P.Z.M. Wojew. Pomorskie.**

Biuro czynne jest od godz. 8-mej do 1-szej i od 3-iej do 6 tej.

Informacji udziela się od godz. 10-tej do 12-tej przed południem.

W niedziele i święta biuro nieczynne.

Wreszcie apelujemy do naszych Szan. członków, ażeby o istnieniu P. Z. M. niezapominano, oraz kreślimy się z mieszczańskim pozdrowieniem

ZARZĄD
Polskiego Zjednoczenia Mieszczańskiego na Wojew. Pomorskie.

PŁUG
do głębokiej órki
z pogłębiaczem
2 rury cementowe
do studni, **sprzeda**
E. Nachtigall,
Dolna Grupa [4699

Kilka pokojowych i **kuchennych**
MEBLI
zaraz na sprzedaż
E. Brochlos, [6706
Kilińskiego 13, prt. pr.

Mieszkania

Pokój umebl.
z 2 łóżkami natychmiast lub później do wynajęcia. **Berent,** Koszarowa 12, I ptr. [6710

Posady

Poszukuję od 15-go czerwca b. r. 6713
samodzielnego
kołodzieja
przy pełnem utrzymaniu z mieszkaniem **B. Soszyński, Boguszewo** stacja kolejowa, powiat Grudziądz.

---

5 czeladników stolarskich
na **meble** przy stałej pracy zapędem motorowym poszukują [5387
Bracia Wysoccy,
Działdowo,

Potrzebna
od zaraz lub później doświadczona
gospodyni
znająca się **na kuchni** i chowie drobiu. **Warunki** i świadectwa nadsyłać: **Dom Napole,** pow. Chełmiński, poczta Trzebczyk. 5368

Poszukuję zaraz porządnej
dziewczyny
do wszelkich prac domowych. Zgłoszenia do Głosu Pomorskiego pod nr. 5383.

Mleko!
Dobre mleko, słodką i kwaśną, śmietanę i maślankę poleca **A. Sikorski,** Długa nr. 15

Teatr Świetlny »Orzeł« Varieté

Od wtorku, dnia 5-go czerwca 1923 r. 5391
dotychczas w Grudziądzu jeszcze nie widziany
2 szlagiery **Olbrzymi program!** **3 numera variete!**
Wielki dramat sensacyjny w 6 aktach p. t.:
Historja pewnej nocy w Bombaju.
W rolach głównych: **Gaczke, Conrad Veidt, Lilli Dagefer.**

Pozatem dramat z ciemnej Afryki w 6 aktach.
WALKA o DYAMENTY
Z powodu nader obfitego programu początek Variete o godzinie 8/48.
Dyrekcja.